NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LAT W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 153 (1296) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 6 CZERWCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Tow. min. Kaczorowski przedstawił w Izbie Gmin plany odbudowy Polski

LONDYN (PAP) — Od tygodnia bawi w W. Brytanii minister odbudowy tow. Kaczorowski wraz z grupą polskich architektów. Goście polscy przybyli na zaproszenie brytyjskiego ministra odbudowy Silkina, który w zeszłym roku bawił w Polsce. Celem obu wizyt jest wymiana doświadczeń, spostrzeżeń i pomysłów w dziedzinie odbudowy miast i wsi.

Tow. min. Kaczorowski w towarzystwie architektów polskich zwiedził zniszczone podczas wojny miasto Plymouth i interesował się planami jego odbudowy. Następnie udał się min. Kaczorowski do innych miejscowości w Anglii, zapoznając się z odbudową zniszczonych zakładów przemysłowych i budową osiedli robotniczych. Min. Kaczorowski był wszędzie witany przez burmistrzów i przedstawicieli władz miejscowych.

Goście polscy podejmowani byli również przez radę miejską Londynu. Przewodniczący rady miejskiej Londynu wydał na cześć gości polskich obiad, podczas którego wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Min. Silkin zaprosił następnie min. Kaczorowskiego do Izby Gmin. Tu zebrali się członkowie Izby Gmin, aby wysłuchać przemówienia min. Kaczorowskiego. Minister przedstawił problemy odbudowy Polski, a w szczególności zagadnienia związane z odbudową Warszawy. Mówca przedstawił zasady, na jakich opierają się polskie plany odbudowy. Posłowie Izby Gmin zadali następnie ministrowi Kaczorowskiemu szereg pytań na temat odbudowy wsi, budownictwa spółdzielczego i materiałów budowlanych.

Po zebraniu tow. min. Kaczorowski udał się na wycieczkę do Szkocji w towarzystwie min. Silkina. W Edynburgu goście polscy wezmą udział w konferencji architektów brytyjskich.

Niepodległość Czechosłowacji jest związana z niepodległością i suwerennością Polski

Wywiad SAP z ambasadorem Czechosłowacji w Warszawie

W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 14 nowomianowany ambasador Republiki Czechosłowackiej, Franciszek Pisek, wręczy listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi.

Sprawozdawca dyplomatyczny Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził wywiad z ambasadorem Republiki Czechosłowackiej w przeddzień wręczenia listów akredytujących.

— Jako literat i dziennikarz — mówi ambasador Franciszek Pisek — interesowałem się zawsze zagadnieniami życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w Polsce. Zdawałem sobie sprawę, że niepodległość Czechosłowacji związana jest z niepodległością i suwerennością Polski. Jestem od dawna przyjacielem Polski i dlatego ze szczerym zadowoleniem patrzyłem na zacieśniającą się coraz silniej przyjaźń obu narodów.

— Umowa zawarta w roku ubiegłym pomiędzy Polską a Czechosłowacją, była dla mnie szczególnie ważnym wydarzeniem. Sam jestem już od dawna członkiem Tow. Przyjaźni Czechosłowacko - Polskiej, a na stanowisku przewodniczącego Morawskiej Rady Narodowej starałem się o nawiązanie jak najściślejszych kontaktów z przedstawicielami polskiego świata naukowego i kulturalnego, którzy odwiedzali nasz kraj.

— Ostatnio, po wypadkach lutowych w Czechosłowacji, zaprosiłem delegację woj. wrocławskiego i szczecińskiego do Brna. Jutro przybywa z rewizytą do Wrocławia delegacja Morawskiej Rady Narodowej oraz Brna. Jest to jeszcze jeden fragment zacieśniającej się przyjaźni pomiędzy naszymi krajami.

— Za najważniejsze uważam zacieśnianie współpracy na polu kulturalnym. Ważna jest również współpraca i wymiana dziennikarzy polskich i czechosłowackich, dzięki której narody obu państw będą mogły poznać się ściślej i zaprzyjaźnić.

— Majowe wybory powszechne, które były potwierdzeniem zwycięstwa, odniesionego przez klasę robotniczą w lutym br., zademonstrowały przed całym światem zdecydowaną wolę większości ludu czechosłowackiego osiągnięcia jedności i zachowania wierności idei ludowo - demokratycznej w drodze do socjalizmu. Z punktu widzenia międzynarodowego wyniki wyborów oznaczają manifestacyjną aprobatę dla sojuszu i ścisłej współpracy ze Zw. Radzieckim i państwami demokracji ludowej. 90 proc. ludności czechosłowackiej opowiedziało się za polityką opartą na braterstwie narodów słowiańskich. Cały naród czechosłowacki uważa granicę zachodnią na Odrze i Nysie za granice wspólne Polski i Czechosłowacji.

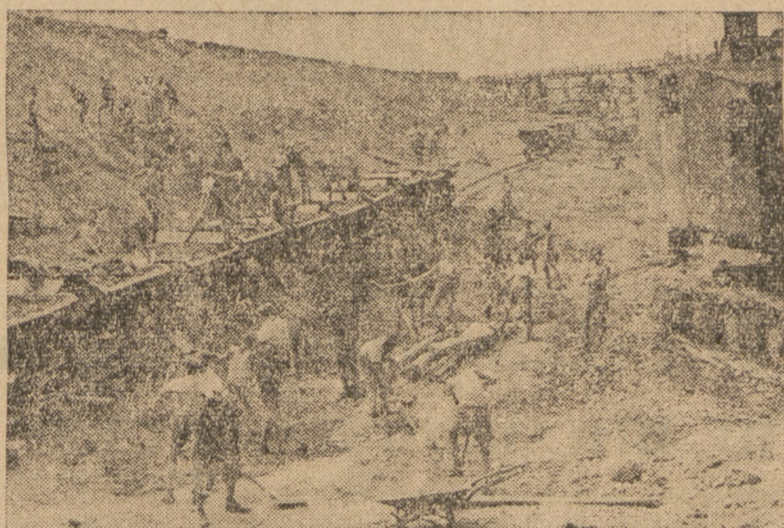
Odczyt pos. Zilliacusa

Poseł K. Zilliacus wygłosi dziś, w sobotę, na prośbę Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego publiczny odczyt pt. „Sytuacja klasy robotniczej w Anglii".

Odczyt, który wygłoszony będzie w języku polskim wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Odbędzie się on w sali „Roma" Nowogrodzka 49, o g. 16. Wejście bezpłatne.

„Plan Marshalla" był owocem histerii stwierdza prasa brytyjska

Junacy „Służby Polsce" budują kolej piaskową



Jedną z największych prac prowadzonych przy wydatnej pomocy młodzieżowych brygad „Służby Polsce" jest kolej t. zw. piaskowa z Pustyni Błędowskiej do Zagłębia węglowego.

Zdenerwowanie w Anglii i USA z powodu redukcji pomocy

Uchwała Komisji Budżetowej Izby Reprezentantów Kongresu amerykańskiego wywołała najwyższe zaniepokojenie w kołach rządowych zarówno Waszyngtonu jak i Londynu. Min. Marshall oświadczył, że redukcja budżetu pomocy amerykańskiej „pociągnie za sobą poważne konsekwencje polityczne w Europie Zachodniej". W Londynie koła oficjalne nie liczą już na przywrócenie przez Kongres skreślonej sumy 553 milionów dolarów, wyrażają jedynie nadzieję, iż zwolennikom „planu Marshalla" uda się przynajmniej zachować rozdział pozostałej sumy pomocy na okres 12 miesięcy, a nie 15 jak przewiduje uchwała Komisji Budżetowej.

WASZYNGTON (PAP) — Ze szczegółów ogłoszonych na marginesie uchwały Komisji Budżetowej Izby Reprezentantów wynika, że zalecona przez Komisję redukcja funduszów, przeznaczonych na realizację planu Marshalla — ma wynieść 26,7 proc. Komisja zaleciła zmniejszenie zaaprobowanej uprzednio przez Kongres sumy o 553 miliony dolarów. Zredukowana suma ma być rozłożona na 15 miesięcy. Redukcja dotyczy nie tylko planu Marshalla, lecz również innych form „pomocy amerykańskiej".

Nadto Komisja Budżetowa domaga się, aby przewidziana przez Trumana suma 20 milionów dolarów pomocy dla Triestu została pokryta ze zmniejszonej ogólnej sumy planu Marshalla, podczas gdy prez. Truman przeznaczał tę sumę dla Triestu dodatkowo, poza planem Marshalla.

Szczegóły uchwały Izby

Komisja budżetowa wypowiedziała się równocześnie za zmniejszeniem pomocy wojskowej dla Grecji i Turcji. Nadto wysunęła ona postulat, aby rząd amerykański, pomagając Chinom, kontrolował sposób wykorzystania pomocy.

W kołach politycznych oczekuje się, że Izba Reprezentantów przyjmie rekomendację Komisji Budżetowej.

Apel Marshalla

Sekretarz stanu Marshall zaapelował do Kongresu, aby odrzucił zalecenia komisji budżetowej Izby Reprezentantów w sprawie redukcji funduszów na tzw. „pomoc zagraniczną". „Plan — powiedział Marshall — pomyślany był jako plan konstruktywny, a obecnie w wyniku uchwały komisji budżetowej stanie się on jedynie planem pomocy doraźnej". Marshall zaznaczył, że przyjęcie rekomendacji komisji budżetowej pociągnie za sobą poważne polityczne konsekwencje w Europie Zachodniej.

Anglia nie może liczyć na pomoc

LONDYN (PAP) — Dzienniki angielskie zamieszczają artykuły, w których komentują zaniepokojenie decyzją komisji budżetowej Izby Reprezentantów.

„**News Chronicle**" podkreśla, że naród brytyjski powinien wyciągnąć morał z uchwały komisji budżetowej Izby Reprezentantów. Morał ten polega na tym, że Anglicy nie powinni liczyć na pomoc amerykańską. Dziennik wyraża pogląd, że uchwała Kongresu jest jeszcze jednym dowodem napięcia, jakie powstało ostatnio między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi.

„**Financial Times**" uważa uchwałę komisji budżetowej za dowód zasadniczej zmiany w ustosunkowaniu się kongresmanów do planu Marshalla. Dziennik zaznacza, że plan Marshalla został uchwalony w atmosferze histerii i psychozy. Obecnie psychoza w St. Zjednoczonych nie jest taka ostra jak przed trzema miesiącami. Kongres zaczyna krytykować plan Marshalla, widząc w nim wiele usterek.

W kołach gospodarczych Waszyngtonu zaznacza się, że uchwała komisji świadczy o tym, że wśród kongresmanów istnieją poważne wątpliwości co do celowości planu Marshalla. Częste zmiany kwot przeznaczonych na realizację planu Marshalla, stwarzają stan niepewności, który zmniejsza wartość i efektywność tego planu.

Wspólny Dom stanie się ważnym akcentem panoramy stolicy

Tow. gen. Spychalski mówi o planach siedziby Zjednoczonej Partii

Wiceminister gen. Marian Spychalski, członek prezydium Komitetu Budowy Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej udzielił red. E. Puaczowi, przedstawicielowi RAP i SAP, wywiadu na temat budowy Wspólnego Domu.

— Wspólny Dom — powiedział tow. gen. Spychalski — stanie w szczególnie ważnym dla Warszawy miejscu, w prostokącie obramowanym Al. Sikorskiego, Nowym Światem, ul. Książęcą i Al. Na Skarpie, która przebiegać będzie między Muzeum Narodowym i Wspólnym Domem. Na tym obszarze powstanie gmach, cofnięty nieco wgłąb, co pozwoli na stworzenie wokół niego większej wolnej przestrzeni, odpowiedniej dla wymagań perspektywicznych. Budowla spocznie na specjalnym cokole — tarasie, który obejmie całość kompozycji i będzie podkreślał bryłę gmachu za pomocą obelisku, rzeźb i schodów, spływających lekko ku poziomom ulic.

— Dom Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wiązać się będzie, poprzez plac przy ul. Książęcej, z placem i architekturą uporządkowanego pl. Trzech Krzyży. Będzie też oddziaływał na całość urbanistycznego rozwiązania, aż po ogrody sięgające do gmachu Sejmu. Stanie się przerwszoplanowym obiektem panoramy miasta od strony Wisły, widocznym z Saskiej Kępy i Grochowa.

Dwie zasadnicze bryły

— Achitektura Wspólnego Domu — wyjaśnia dalej tow. gen. Spychalski — składa się z zasadniczych elementów prostokątnej, spokojnej bryły części biurowej i powiązanej z nią bryły wielkiej sali. Część przeznaczona na biura stanowi blok o 6 kondygnacjach — z dziedzińcem pośrodku o spokojnych elewacjach od Al. Sikorskiego, Al. na Skarpie, Nowego Światu i pl. Trzech Krzyży — i będący jednocześnie zamknięciem Al. Stalina. Dziedziniec otwarty będzie od strony Al. Stalina i Al. Sikorskiego przez zaażurowany parter. Znikną oczywiście kamienice położone na rogu Nowego Światu i ul. Książęcej, co nastąpi w okresie końcowym budowy.

— W kierunku Al. Na Skarpie, obok budynku biurowego, rzucona będzie znacznie niższa, owalna bryła wielkiej sali zebrań, która pomieści 4 tysiące osób, z 2,5 tysiącem miejsc siedzących. Pod tą salą w podziemiu znajdować się będzie mniejsza sala obliczona na 700 osób. Wokół wielkiej sali zebrań, na poziomie kuluarów I piętra, od wewnątrz i na zewnątrz, wyrzucone będą balkony.

— W części biurowej przewidziane są bardzo racjonalne i ekonomiczne rozwiązania, prosty układ i znormalizowany wymiar pokoi biurowych. Znajdować się tam będzie sala na 300 osób oraz szereg mniejszych sal obrad na 80—100 osób. W podziemiach tej części budynku znajdować się będą garaże. Prócz tak zwanego „biurowca" przewidziana jest w tym gmachu część hotelowa.

Współtwórcami — wybitni fachowcy

— Projekt architektoniczny wykonują inżynierowie - architekci W. Kłyszewski, J. Mokrzyński i E. Wierzbicki. Konstrukcję projektuje i opracowuje prof. Hempel, a szereg najwybitniejszych fachowców współpracuje przy rozwiązywaniu wielu potrzebnych urządzeń instalacyjnych.

— Architekci przystąpili już do sporządzenia rysunków wykonawczych, aby roboty budowlane można było rozpocząć w ciągu miesięcy letnich. Za terminarz robót i za całość prac wykonawczych odpowiedzialny jest inż. Rzędowski, dyrektor SPB, który będzie kierował tymi pracami z ramienia WDO.

— Na terenie, gdzie stanie Wspólny Dom, rozpoczęto już prace rozbiórkowe i prowadzi się je w tempie pozwalającym na całkowite oczyszczenie gruntów, do terminu, w którym rozpoczną się roboty budowlane.

— Wspólny Dom Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej — podkreśla tow. gen. M. Spychalski — jest obiektem poważnym nie tylko pod względem swoich wymiarów, lecz również posiada on wyjątkowe znaczenie architektoniczne. Jego realizacja będzie wielkim wkładem w dziedzinie polskiej kultury architektonicznej i Komitet Budowy Wspólnego Domu ma nadzieję, że również pod tym względem Wspólny Dom spełni swoje monumentalne zadanie.

Hr. Bernadotte nie dopuszcza do przerwania walk w Palestynie

Amerykańscy oficerowie w roli „obserwatorów"

Rozjemca wyznaczony przez Radę Bezpieczeństwa, hr. Bernadotte podróżuje między Tel-Avivem a stolicami arabskimi, organizując „kontrolę rozejmu". Tymczasem walki w Palestynie trwają nadal. Na żądanie hr. Bernadotte kilka państw, w tej liczbie Stany Zjednoczone, wysyłają do Palestyny ekipy oficerów, jako „obserwatorów".

KAIR (SAP). Mediator ONZ w Palestynie, hr. Folke Bernadotte zaprzeczył, jakoby wyznaczył termin przerwania walk w Palestynie na niedzielę godz. 9 i wejście w życie rozejmu w poniedziałek godz. 18.00 według czasu lokalnego w Jerozolimie.

Korpus „Obserwatorów"

LONDYN (SAP). Wiadomość, według której Stany Zjednoczone mają zamiar wysłać do Palestyny 21 oficerów ze wszystkich trzech rodzajów broni w celu czuwania nad przestrzeganiem zawieszenia broni — została przyjęta bez entuzjazmu w brytyjskich kołach rządowych. Oświadczają one, że W. Brytania obawia się, iż hr. Bernadotte postanowi odsunąć oficerów brytyjskich od udziału w kontroli.

SZTOKHOLM (SAP). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło, że rząd szwedzki zgodził się na wysłanie do Palestyny oficerów w celu dopilnowania warunków zawieszenia broni.

BRUKSELA (SAP). Rząd belgijski postanowił przychylnie odpowiedzieć na żądanie hrabiego Bernadotte w sprawie wysłania do Palestyny belgijskich obserwatorów wojskowych. Zdaniem rządu, obowiązkiem międzynarodowym jest utworzenie korpusu obserwatorów, którego zadaniem byłaby kontrola przestrzegania warunków zawieszenia broni, przyjętego przez obydwie strony.

ZSRR nie aprobuje „wolnej ręki" Bernadotte

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS w depeszy z N. Jorku stwierdza, że, nie bacząc na przyjęcie przez państwo Izrael i państwa arabskie wezwania Rady Bezpieczeństwa w sprawie rozejmu w Palestynie, większość członków Rady Bezpieczeństwa na posiedzeniu z dnia 2 bm. pozostawiła furtkę, umożliwiającą dalsze działania wojenne w tym kraju. Większość członków Rady zgodziła się bowiem pozostawić hr. Bernadotte, rozjemcy ONZ dla Palestyny, podjęcie decyzji kiedy zawieszenie broni ma wejść w życie.

Korespondent TASS podkreśla, że Rada Bezpieczeństwa nie przeprowadziła głosowania w tej sprawie. Dlatego też przedstawiciele ZSRR i Ukrainy oświadczyli przewodniczącemu Rady, że nie aprobują stanowiska, zajętego przez większość członków Rady.

Sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAP). Sytuacja na frontach Palestyny, jak wynika z komunikatów żydowskich i arabskich, przedstawiała się w piątek wieczorem następująco:

Front południowy. Artyleria i samoloty żydowskie likwidowały w pobliżu Isdud (32 klm. na południe od Tel-Avivu) otoczone oddziały pancerne wojsk egipskich, odcięte od głównych sił. Samo Isdud było bombardowane przez lotnictwo żydowskie.

Okręty żydowskie, wsparte przez artylerię nadbrzeżną i lotnictwo, odparły atak czterech okrętów egipskich w pobliżu Tel-Avivu. Jeden okręt egipski został uszkodzony.

Front środkowy. Sytuacja w Jerozolimie nie uległa poważniejszej zmianie. 11-dniowa bitwa o Latrun toczy się w dalszym ciągu z niesłabnącą zaciętością z pewną przewagą po stronie żydowskiej.

Komunikat arabski twierdzi, że czołówki irackie znajdują się w odległości 12 klm. od Tel-Avivu.

Front północny. Oddziały Haganah zajęły Jenin, jeden z głównych punktów t. zw. trójkątu arabskiego. Jednocześnie lotnictwo żydowskie bombardowało koncentrację wojsk arabskich w **Nablus i Tulkarm.**

Ambasador Michałowski przedstawił w Londynie stanowisko Polski wobec byłych kolonii włoskich

LONDYN (PAP) — Ambasador R.P. w Londynie Michałowski na zaproszenie sekretarza generalnego Rady Ministrów spraw zagranicznych, zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego z Włochami, przedstawił stanowisko rządu R. P. w sprawie przyszłości byłych kolonii włoskich.

Stwierdzając, iż problem b. kolonii włoskich w Afryce powinien być rozwiązany ściśle w duchu postanowień deklaracji 4 mocarstw załączonej do traktatu pokojowego z Włochami, rząd polski wyraża pogląd, iż oddanie b. kolonii włoskich Republice Włoskiej w powiernictwo z ramienia ONZ zapewni im najskuteczniej dalszy rozwój. Rozwój ten, dokonany w interesie ludności tubylczej, powinien stworzyć warunki, które dadzą jej w krótkim czasie samodzielność, zgodnie z wytycznymi Karty Narodów Zjednoczonych.

Rząd polski stoi poza tym na stanowisku, że roszczenia Abisynii odnośnie dostępu do morza są dostatecznie uzasadnione i że wobec tego powinna ona uzyskać ten dostęp poprzez terytorium Erytrei.

Jednocześnie rząd polski stwierdza, że stanowisko swoje w sprawie przyszłości b. kolonii włoskich będzie mógł dokładnie sprecyzować po zapoznaniu się z treścią sprawozdań komisji badawczych.

Polska otrzyma wełnę w darze od Australii

N. JORK (PAP). W Lake Success zawarta została umowa między Polską i Australią, dotycząca daru w postaci wełny, wartości 250 tysięcy funtów australijskich, na cele pomocy w Polsce. Rząd australijski opłaca ponadto wszelkie koszty związane z zakupem wełny w Australii, transport oraz ubezpieczenie do portu polskiego. **Australia wystąpiła z** ofertą w tej sprawie po uchwaleniu przez Generalne Zgromadzenie ONZ rezolucji na temat pomocy pounrrowskiej krajom europejskim, zniszczonym wojną.

Australia zadeklarowała również poza Polską gotowość złożenia daru w postaci wełny Włochom, Węgrom, Jugosławii, Grecji i Austrii.

Morrison następcą Bevina

LONDYN (PAP). „Daily Worker" twierdzi, że w związku z pogarszaniem się stanu zdrowia min. Bevina, można oczekiwać w bliskim czasie jego ustąpienia. Miejsce Bevina zająłby Morrison, nie zaś Dalton, jak początkowo przypuszczano.

Rekord wyładunków Szczecina

SZCZECIN. Przybyły do Szczecina statek S/S „Suworów", który przywiózł 6.335 ton bawełny z ZSRR, został rozładowany w rekordowym czasie. Rozładunek powierzono trzem przedsiębiorstwom — państwowemu, spółdzielczemu i prywatnemu. Pozwoliło to na wyładowanie w ciągu jednego dnia tysiąca ton bawełny, wraz z przewiezieniem jej do magazynów.



Nr 153 Warszawa, 5 czerwca 1948 r. Rok 54

Zadania na dziś

SEKRETARZ CKW PPS tow. Tadeusz Ćwik podał przed paroma dniami do wiadomości ogółu członków partii opracowany i uzgodniony plan ważniejszych akcji i terminów, związanych z realizacją jedności organizacyjnej polskiej klasy robotniczej. Plan ten zmierza przede wszystkim do utrzymania pełnego kontaktu kierownictwa z masami członkowskimi, do zmobilizowania wszystkich towarzyszy w celu jak najsprawniejszego i jak najlepszego przygotowania zjednoczenia. Na specjalnie zwołanych zebraniach przedyskutowane zostaną zasady deklaracji ideowej, tezy statutowe i inne rezolucje opracowane przez międzypartyjne komisje. Następnie organizacje terenowe wybiorą delegatów na kongres połączeniowy oraz zadecydują w demokratycznych wyborach o składzie władz nowej wspólnej partii.

Dla aktywu partyjnego plan ten jest równoznaczny z określeniem kolejnych zadań, jest wskazówką do jakich obowiązków musi się on przygotować, jest planem pracy na następny okres. Suma wysiłków, jakie włożą do wykonania tego planu poszczególne komórki terenowe i poszczególni działacze partyjni, zadecyduje o jego powodzeniu.

A nie zapominajmy przy tym, że wszystkich członków Partii obowiązuje uchwała kwietniowej Rady Naczelnej PPS, w której m. inn. czytamy:

„Rada Naczelna wskazuje, że okres przygotowania do jedności organicznej wymaga od całej Partii wzmożenia wysiłku organizacyjnego, zacieśnienia dyscypliny partyjnej, przyspieszenia i pogłębienia pracy nad szkoleniem ideologicznym członków".

A zatem niezależnie od konieczności zrealizowania kalendarzyka planowanych akcji, o którym mówi tow. Ćwik musimy się wszyscy nastawić na zwiększenie aktywności w kierunku dokładnego wcielenia w życie zadań, wyliczonych w uchwale Rady Naczelnej. Do zjednoczenia musimy podejść w szyku bojowym z usprawnionym aparatem partyjnym, ze wzmożoną dyscypliną, z przeszkolonym ideologicznie zespołem towarzyszy, z kadrami, oczyszczonymi od wszelkich koniunkturalnych naleciałości. Gdzie są jeszcze pod tym względem zaległości trzeba je wyrównać, gdzie są niedociągnięcia — trzeba je usunąć.

PODOBNE zadania, jakie stoją przed naszą Partią ma przed sobą aktyw Polskiej Partii Robotniczej. Ta zbieżność rodzaju i charakteru prac przygotowawczych oraz fakt, że celem tych prac jest stworzenie w niedalekiej przyszłości jednej partii nakazuje zwrócenie specjalnej uwagi na współdziałanie obu stron, na koordynowanie akcji, na łączenie wysiłków wszędzie tam, gdzie to jest potrzebne i pożyteczne. I tak na przykład jednolita akcja szkoleniowa, wspólne zebrania dyskusyjne, wspólne organizowanie wystąpień niewątpliwie przyczynią się do zbliżenia członków obu Partii, do wzajemnego poznania się, do upodobnienia metod pracy i walki.

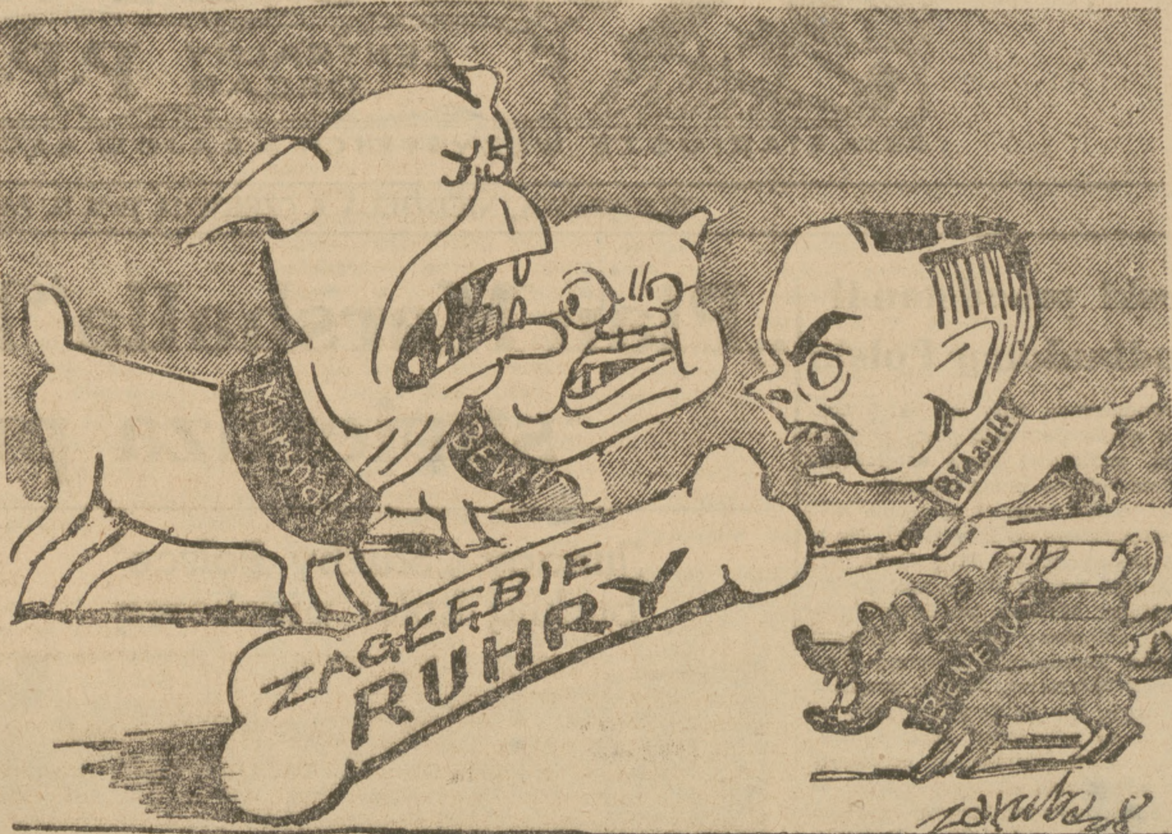
„Polska Partia Socjalistyczna" — mówi wspomniana uchwała Rady Naczelnej — „wniesie do zjednoczonej partii klasy robotniczej wszystkie najlepsze swoje siły, wartości i tradycje". Pragniemy oczywiście, aby nasz „posag" był jak największy, aby reprezentował jak najwyższą wartość. Do nowej wspólnej partii wprowadzimy wszystko to, co jest u nas twórcze i pozytywne.

ABY tak się stało, nie wolno nikomu z towarzyszy beztrosko przespać okresu przygotowania jedności. Musimy krytycznie spojrzeć na nasz dorobek, dokonać przeglądu naszych szeregów, przynaglić opieszałych, uaktywnić każdego. W nowej partii bowiem mierzyć się będzie wartość ludzi ich zapałem do pracy, poczuciem odpowiedzialności, umiejętnościami, zdyscyplinowaniem, świadomością celów, o które się walczy, i do których się dąży, mierzyć się będzie ofiarnością, czystością ideologiczną, niezłomnością charakterów i siłą woli. O tym nie wolno zapominać.

Możemy z radością i zadowoleniem stwierdzić, że zadania, o których była mowa, wykonywane są skrupulatnie przez ogół członków naszej Partii. Wynika to ze zrozumienia konieczności zjednoczenia klasy robotniczej, ze świadomości, że nadeszła właściwa chwila, aby je zrealizować. Analiza obecnego etapu rozwoju polskiego ruchu robotniczego i analiza sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej przeprowadzona przez tow. Józefa Cyrankiewicza i tow. Władysława Gomułkę-Wiesława znalazła żywy oddźwięk wśród mas członkowskich obu Partii. Na tysiącach zebrań manifestowano niezłomną wolę jedności. Pozostaje zrobić wszystko, aby się do aktu zjednoczenia przygotować i aby nie był on mechaniczny. Wobec panujących nastrojów i zrozumienia ważności i wielkości wydarzenia nie będzie to trudne.

AKCJA budowy Wspólnego Domu, którą prowadzimy niezależnie od wszystkich innych prac organizacyjnych jest niejako ostatnim współzawodnictwem między jeszcze dwiema Partiami. Jest to współzawodnictwo szlachetne, nie mające w sobie czynnika konkurencyjności. Przeciwnie, obie strony gotowe są do wzajemnej, najdalej idącej pomocy, aby cel, który jest wspólny został szybko osiągnięty.

Kość niezgody



Na temat poważnych nieporozumień w rodzince „Marshalla"

Rys. Jerzy Zaruba

Porażka prawicowych rozbijaczy w międzynarodówce zawodowej

Ostatnia sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych w Rzymie miała szczególnie ważne znaczenie ze względu na poprzedzającą ją kampanię reakcji, zmierzającą do wywołania rozłamu w łonie Światowej Federacji. Wystarczy przypomnieć tu ożywioną działalność „europejskiego biura" Amerykańskiej Federacji Pracy, kierowanego przez czołowego agenta AFL na Europę, Irvinga Brown. Biuro to w grudniu ub. r. doprowadziło do dywersji we francuskim ruchu zawodowym. Z inicjatywy tego Biura zwołana została w lutym konferencja związków zawodowych tzw „państw marshallowskich" w Londynie. Kampania kół reakcyjnych przybrała jeszcze na sile w przeddzień samej sesji. Szpalty prawicowych gazet pełne były prowokacyjnych plotek o tym, że Światowa Federacja rozdzierana jest sprzecznościami nie do pogodzenia i że rozłam jest nieunikniony. Brown zupełnie otwarcie na łamach saragatowskiego pisma nawoływał przedstawicieli CIO do wystąpienia z SFZZ.

Fiasko prowokacji prawicy

Przebieg sesji nie potwierdził jednak bynajmniej nadziei wrogów klasy robotniczej. Daleki był on wprawdzie od idylli. Prawicowym działaczom udawało się chwilami wywołać naprężoną sytuację w pracach Komitetu Wykonawczego — brakło im jednak odwagi, aby pracę tę zahamować, a tym badziej — aby doprowadzić do rozłamu w łonie SFZZ. Na przeszkodzie temu stanął przede wszystkim olbrzymi autorytet i popularność jaki zdobyła sobie Światowa Federacja w okresie trzech lat swego istnienia wśród szerokich rzesz robotniczych, w tej liczbie również wśród robotników krajów anglosaskich. Prawicowi przywódcy związkowi zdawali sobie sprawę, że wystąpienie z SFZZ podważy ostatecznie resztki ich wpływów wśród mas. Rozumieli oni, że w ten sposób wykreśliliby się sami ostatecznie z szeregów ruchu robotniczego. Dlatego też usiłowali raczej okólną drogą, przy pomocy „wojny nerwów" sprowokować demokratyczną większość Komitetu Wykonawczego, aby móc następnie przerzucić odpowiedzialność za ewentualny rozłam na obóz postępu. Niezwykły takt, opanowanie i zimna krew tych delegatów, którzy reprezentowali rzeczywiste interesy mas robotniczych pokrzyżowały te zamysły.

Demokratyczne uchwały

Komitet Wykonawczy przyjął szereg doniosłych uchwał, dotyczących zagadnień podstawowych dla dalszego rozwoju międzynarodowego ruchu zawodowego. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy rezolucję o polityce i administracji Światowej Federacji. Rezolucja ta była przedmiotem najbardziej zaciekłych dyskusji. W końcu udało się doprowadzić do jednomyślnej uchwały, potwierdzającej raz jeszcze podstawowe zasady, przyjęte w 1945 roku w Londynie i w Paryzu, zgodnie z którymi żadna centrala krajowa nie powinna dążyć do hegemonii w sprawach Światowej Federacji. Zawiera ona również postanowienie w sprawie utworzenia wydziałów zawodowych. Jak wiadomo, pomimo niejednokrotnych uchwał w tym kierunku, pomimo decyzji Rady Generalnej w Pradze, nie zostały dotąd utworzone wydziały zawodowe w łonie Światowej Federacji. W dalszym ciągu kontynuują swe istnienie stare sekretariaty, związane niegdyś z Amsterdamską Międzynarodówką Zawodową. Rezolucja rzymska postanawia zwołać bezpośrednio konferencję przedstawicieli poszczególnych zawodów, o ile rokowania z sekretariatami międzynarodowymi nie doprowadzą w krótkim czasie do pozytywnych rezultatów.

Prócz zagadnienia polityki i administracji SFZZ, rozpatrzone zostały następujące sprawy: stosunki SFZZ z Radą Ekonomiczno - Społeczną ONZ, oraz z Międzynarodowym Biurem Pracy, działalność Światowej Federacji w sprawie gwarancji i rozwoju praw związkowych, sprawa urzeczywistnienia zasady „równa płaca za równą pracę" pracujących mężczyzn i kobiet, położenie związków zawodowych w Niemczech. Prócz tego, zatwierdzone zostało sprawozdanie finansowe Federacji, oraz przyjęto postanowienie o zwołaniu w grudniu bieżącego roku drugiego kongresu światowego związków zawodowych.

Słowa gorzkiej prawdy

W toku dyskusji z ust wielu delegatów — przede wszystkim krajów kolonialnych: Indii, Cejlonu, Jamajki, Afryki Południowej oraz Chin— padały sztraszliwe słowa oskarżenia pod adresem imperialistów, którzy przy pomocy terroru depcą najelementarniejsze prawa związkowe, wtrącają do więzień przywódców, a cały ruch zawodowy wpędzają w podziemia. Taka jest sytuacja np. w Indiach, których delegat Dange, nie mógł przybyć na Komitet Wykonawczy, gdyż został uwięziony.

Gwarancja praw związkowych jest jednym z tych zagadnień, które SFZZ od dawna już stawia przed organami ONZ. Światowa Federacja nie posiada dotychczas w ONZ praw, odpowiadających jej znaczeniu, jako potężnej 70-milionowej organizacji pracujących całego świata. W rezolucji na ten temat Komitet Wykonawczy daje wyraz swej woli prowadzenia dalszej akcji, zmierzającej do rozszerzenia praw SFZZ w ONZ.

Podobnie ma się sprawa stosunków z Międzynarodowym Biurem Pracy, którego antydemokratyczny statut (¾ przedstawicieli rządów i pracodawców, a zaledwie ¼ przedstawicieli pracowników) nie pozwala na właściwe reprezentowanie interesów międzynarodowego ruchu zawodowego. W wystąpieniach na ten temat postępowi delegaci—a przede wszystkim przedstawiciel Europy Cenralnej — tow. Witaszewski — domagali się rozszerzenia reprezentacji pracowniczej w MBP, oraz zwiększenia uprawnień SFZZ.

Szeroka dyskusja rozwinęła się wokół zagadnienia pracy kobiet. W dyskusji tej prawicowi przywódcy związkowi państw zachodnich odsłonili swe właściwe oblicze reakcjonistów występujących przeciwko zasadzie równej płacy kobiety i mężczyzny za tę samą pracę.

Z wystąpień delegatów wynikało jasno, że jedynie w ZSRR i w krajach demokracji ludowej sprawa ta znalazła sprawiedliwe rozwiązanie.

Rezolucje we wszystkich sprawach były przede wszystkim wyrazem stanowiska postępowej większości Komitetu Wykonawczego.

Nie udało się wrogom rozbić Światowej Federacji, ani też nagiąć jej do celów sprzecznych z interesami klasy robotniczej Światowa Federacja Związków Zawodowych, potężna ostoja walki o pokój i demokrację, rozwijać będzie nadal swą działalność w służbie mas pracujących całego świata.

KRYSTYNA POZNAŃSKA

Społeczna funkcja pracy

Adam Sławiński

Człowiek, podobnie jak i każda istota organiczna, musi poświęcać ogromne ilości energii na zaspokojenie swych potrzeb. Natężenie pracy było różne w zależności od warunków życia w danym układzie sił wytwórczych. Jeżeli z jednej strony szereg wynalazków, pozwalających człowiekowi posługiwać się narzędziami, oszczędzał mu wysiłku, z drugiej — ten sam postęp pomnażał jego potrzeby.

Początkowa, niezmiernie wyczerpująca walka z przyrodą skupiała ludzi w organizacjach rodowych, opartych o wspólną własność środków produkcji, wspólne wytwarzanie i wspólny rozdział przychodu. Z biegiem czasu jednak, wraz ze zwiększeniem możliwości opanowania przeciwieństw życia, coraz silniej uzewnętrzniały się odśrodkowe tendencje jednostek, pragnących zrzucić z siebie przykry obowiązek pracy.

Wojny, ten pierwszy objaw zachłanności na cudze dobro, przyniosły za sobą instytucję niewoli. Jeniec wojenny początkowo bezproduktywnie zabijany, mógł przecież z powodzeniem podjąć trud wyżywienia swego zwycięzcy, wspaniałomyślnie darującego mu wzamian życie. Idea ta, urzeczywistniona w zaraniu histori świata, stanowiła przez długie wieki zasadę grupowej moralności.

W ten sposób zapoczątkowało się sklasyfikowanie społeczeństwa na ludzi przynoszących ze sobą na świat przeznaczenie pracy i ludzi, urodzonych do spożywania jej wytworów.

Przewracały się karty dziejów. Przemianowały się ustroje i pojęcia, niewolnictwo, po przejściu wszystkich faz upodlenia człowieczeństwa i po wykorzystaniu wszystkich kryteriów niższości, nie wyłączając kolorów skóry, zniknęło potępione jako hańba ludzkości. Zniknęło jednak tylko jako nazwa.

Ekonomicznie bowiem żyje na świecie do chwili obecnej. Cóż z tego, że dziś robotnik posiada pełną wolność osobistą i korzysta z wszelkich praw obywatelskich, skoro pędzony pragnieniem życia i wychowania swych dzieci musi, czy chce czy nie chce, sprzedawać siłę swych mięśni i to za marną cenę, dyktowaną mu przez niezależne i niezrozumiałe dla niego prawo podaży i popytu?

System kapitalistyczny, wyrosły na zagrabionych bogactwach jest najjaskrawszym obrazem rozdarcia społecznego, punktem kulminacyjnym przeciwieństw klasowych.

Człowiek pracy, podobnie jak niewolnik, okupujący krwawym potem swe życie, widzi w zatrudnieniu jedynie ratunek przed śmiercią głodową, mimo że wyniki jego znoju idą do obcej kieszeni, mimo, że owoce jego pracy często są niszczone jeśli tego wymaga interes spekulanta. W objęcia tego wyzysku gna go obawa, że jeżeli nie uzyska pracy powiększy szeregi bezrobotnych, skazując siebie i swoich na najczarniejszą nędzę lub występek.

Taka jest istota pracy w ustroju kapitalistycznym. Zdobycie miejsca przy warsztacie rodzi się w walce, w walce o mniejsze zło, o wegetację zamiast śmierci.

W tej atmosferze człowiek zatracił zupełnie zmysł gatunkowego braterstwa i solidarności, ulegając bez reszty podszeptom najgorszych instynktów, które rozwinął do granic okrucieństwa. Hitlerowskie zbrodnie, podmalowane imperialistyczną butą są szczytem tego, do czego mogło doprowadzić rozkiełznanie nienawiści.

Jest to oczywisty absurd. W imię logiki i dobrze zrozumianego własnego interesu, człowiek nie może dłużej żyć pod hasłem walki wszystkich przeciwko wszystkim. Musi wreszcie nadejść doba, kiedy zapanuje pojednanie społeczne, kiedy wszystkich ogarnie idea współżycia, idea socjalizmu.

Inne żyjące twory przyrody, nie obdarzone inteligencją, rozwinęły u siebie zupełnie inny model socjalnego bytowania. Ich siła i brutalność nie zawsze wywodzi się z zasady pożerania słabszych. Z zazdrością oglądamy pouczające obrazy z życia pszczół, mrówek i termitów, podpatrzone przez Meterlincka, z podziwem dowiadujemy się o faktach współdziałania między ptakami i zwierzętami kręgowymi, tak pięknie opisanymi przez Kropotkina.

Dziś lud polski nawiązuje do odległych założeń grupy pierwotnej i podnosi z powrotem zdeptany kult pracy. „Każdemu według jego zasług" — oto nasza czołowa dewiza w rozdziale dochodu społecznego. Nikt nie może żyć z wyzysku, nikomu nie wolno dorabiać się na wojnie, ani przywłaszczać sobie cudzych wytworów.

Praca dla nas to budowanie wspólnego bogactwa i zbiorowego dobra, w którym pierwszy udział należy się budowniczemu. Nie wolno pozwolić człowiekowi, aby jego pozytywny wkład w życie gospodarcze i kulturalne szedł kiedykolwiek na marne. Raz na zawsze musi zginąć możnośc pracy nieproduktywnej. Aby więc nie dopuścić do jakiejkolwiek nadprodukcji i marnowania cennych sil i czasu ludzkiego, lud polski oddał batutę dyrygenta w ręce Państwa, które reguluje wszelkie poczynania społeczne według z góry ustalonego planu.

Taka praca jest aktem tworzącym szczęście ogółu. Wraz z usunięciem możliwości zawładnięcia cudzym dobrem likwiduje walkę i zawiść.

We wszystkich pokojach naszego domu zakwitnie pomoc wzajemna, bo razem wznosimy nasz dach, bo razem zabezpieczamy sobie starość, bo razem myślimy o naszych przyszłych pokoleniach. Oparci o powszechny szacunek pracy, stanowimy jeden blok, jedną rodzinę i jedną partię.

Jest jednak odcinek, na którym nie rezygnujemy z walki. Jest to ostatni front klasy robotniczej, którego nikt z nas nigdy nie opuści: to walka o zapanowanie sprawiedliwego ustroju. Walkę tę musimy wygrać i wygramy, ponieważ stoimy pod najwznioślejszym hasłem solidarności ludzkiej i współdziałania: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!"

Na marginesie

Dobra robota...

Ktoś mi podarował Nr 1 miesięcznika, przeznaczonego dla członków spółdzielni mleczarsko - jajczarskich, wydanego nakładem Centrali tychże spółdzielni, noszącego miano „Mleko - Jaja - Drób".

Przyznam się szczerze, że pisemko bardzo mi się podobało. Przejrzałem je z rzetelnym zainteresowaniem. I choć nie jestem ani hodowcą bydła, ani drobiu, przecie dowiedziałem się z niego wielu interesujących i nowych rzeczy.

Pismo, jak się nie trudno domyśleć, przeznaczone jest dla wsi, dla drobnego rolnika. Tego rolnika, który aby móc nieźle prosperować, związać koniec z końcem, a nawet inwestować, musi prowadzić gospodarkę hodowlaną, zapewniającą opłacalność jego warsztatowi pracy, a krajowi duże zyski, widoczne już dzisiaj, choćby na przykładzie szybko wzrastającego eksportu jaj, docierających do Wielkiej Brytanii, Włoch czy Szwajcarii. Rzecz prosta, należy go do tej gospodarki zachęcić, uprzystępnić mu nowoczesne metody jej prowadzenia i wreszcie związać go mocno z ruchem spółdzielczym, ułatwiającym koncentrację wysiłków wsi, dającym gwarancję, że producent rolnik otrzyma za swój wysiłek to, co mu się słusznie należy, a rezultaty jego pracy zostaną wyzyskane w sposób dla naszego gospodarstwa narodowego najbardziej celowy. Ponadto dobrze pojęta spółdzielczość nie może się ograniczyć do pośrednictwa handlowego, a powinna śpieszyć chłopu - producentowi z wydatną pomocą, troszczyć się o właściwy poziom jego pracy.

Jedną z form tej pomocy jest właśnie miesięcznik „Mleko - jaja-drób". Forma stanowczo celowa i właściwie przeprowadzona. Szata graficzna bez zarzutu. Duże bogactwo ilustracji — i to ciekawych, nieszablonowych. Artykuły krótkie, treściwe, żywe. Brak nieznośnego gadulstwa, brak wzniosłego patosu, który niejednokrotnie potrafi człekowi najbardziej słuszne sprawy do cna obrzydzić. Wiele żywotnych dla wsi zagadnień poruszono w sposób przekonywający. Nie gardzono, jeśli się trafiała ku temu okazja, humorem. Sporo umiejętnie wplecionych w treść ciekawostek ze świata. Podkreśla się znaczenie pracy polskiego rolnika, nie tylko dla odbudowy gospodarczej własnego kraju, ale i całej Europy. Dużo rad fachowych, podanych żywo, bez zbędnego mentorstwa. No i przystępna cena, która powinna przyczynić się do szerokiego rozpowszechnienia pożytecznego pisemka.

Jednym słowem dobra, pożyteczna robota. Nie chcę przez to powiedzieć, że w piśmie nic można jeszcze wielu rzeczy udoskonalić. Ale start, który często decyduje o powodzeniu tego rodzaju przedsięwzięć, udany.

ALFA

Przed stu laty w

Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie.

Nr 5 5 CZERWCA 1848 R.

Poznań. Ksiądz arcybiskup Przyłuski wysłał do ministra Auerwalda pismo, w którym pisze:

„Ruchome kolumny grasują po kraju i dokonują najbrutalniejszych eksecsów, znieważają mężczyzn i kobiety, rabują i mordują ludzi, bezczeszczą kościoły i cmentarze, prowokują opór — płynie ludzka krew.

Do tego należy dodać jeszcze postanowienie, że Wielkie Księstwo Poznańskie ma być znów podzielone—będzie to ósmy rozbiór nieszczęśliwej Polski...

...Może Wasza Ekscelencja powie, że wszystko to zostało wywołane ruchawką w Polsce. Dobrze. Ale kto zawinił ruchawkom w Szwajcarii, we Włoszech, we Francji, w całych Niemczech, na Węgrzech, a nawet w Wiedniu i Berlinie? Jaka siła fizyczna mogła by je złamać? Jaki naród na świecie ma większe prawo do narzekania na jaskrawą niesprawiedliwość, aniżeli Polacy?

Może Wasza Ekscelencja łaskawie zważy, jakie skutki w danych warunkach mogłyby wywołać moje słowa pokoju. Na czym mam się opierać? Na miłości chrześcijańskiej? Przecież chrześcijańska miłość w stosunku do Polaków jest wyszydzana! Na nadziei na lepszą przyszłość? Tej nadziei Polska została pozbawiona.

Czy mam rzec narodowi, ażeby pozwolił się cierpliwie stratować? Tego nie potrafię. Wierzę w sprawiedliwość boską. Moje słowa dolałyby tylko oliwy do ognia.

Poznań, 26 kwietnia 1848 r.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański

Ks. Przyłuski

*

Pismo powyższe jest odpowiedzią na żądanie rządu pruskiego uśmierzenia powstania wielkopolskiego za pośrednictwem polskiego duchowieństwa. Ks. biskup Przyłuski był patriotą.

Odbudowa Niemiec Zachodnich stawia Francję w niebezpiecznej pozycji

Mobilizacja społeczeństwa przeciw uchwałom londyńskim

„Konferencja londyńska postanowiła definitywnie rozedrzeć Niemcy" — stwierdza służba prasowa socjalistycznej partii jedności (SED). — „Konferencja ta przekreśliła postanowienia układu poczdamskiego, który uznawał Niemcy za jedność polityczną i gospodarczą. Podział Niemiec i rozszczepienie świata na dwa wrogie obozy, słowem taktyka Wall Street, nie jest korzystna dla pokoju".

„Taegliche Rundschau" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Zachodni rozbijacze" pisze: że jeśli decyzje osiągnięte w Londynie zostałyby wykonane, zachodnie Niemcy będą sprowadzone do roli amerykańskiej kolonii. Marionetkowy rząd w Frankfurcie będzie tylko wykonawcą woli Amerykanów.

„National Zeitung" stwierdza, że konferencja londyńska powzięła decyzję o rozbiorze Niemiec. Niemcy nigdy nie uznają tego podziału i wynikających z tego fatalnych konsekwencyj.

„Neue Zeit", organ unii chrześcijańsko demokratycznej podkreśla, że radziecki marszałek Sokołowski, w swoim oświadczeniu do przywódców politycznych narodu niemieckiego, otwarcie powiedział, iż Zw. Radziecki popiera niepodzielność niemieckiej republiki, zjednoczonego państwa pokojowego, które organizowałoby swoje życie zgodnie z pragnieniami wszystkich rozwijających się sił demokratycznych.

Francja gotowa przestawić zwrotnicę

LONDYN (PAP). Paryski korespondent dziennika „Yorkshire Post" pisze m. in.: „Rozmiar opozycji francuskiej przeciwko W. Brytanii i USA powinien być sygnałem ostrzegawczym dla Zachodu, gdyż francuska opinia publiczna, nie bacząc na gospodarczą zależność Francji od St. Zjednoczonych, gotowa jest przestawić zwrotnicę. Nigdzie, posiane przez Związek Radziecki ziarno uspokojenia — stwierdza korespondent „Yorkshire Post" — nie padło na bardziej podatny grunt, aniżeli we Francji."

PARYŻ (PAP). Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło następujący komunikat: Rząd francuski, porzucając zasadę obrony prawdziwych interesów Francji, dopuszcza do odbudowy Niemiec Zachodnich na prawach pierwszeństwa. Udziela on poparcia wysiłkom zmierzającym do odrodzenia potęgi militarnej Niemiec i w ten sposób stawia Francję w niebezpiecznej pozycji. Oznacza to, że rząd francuski rozwija politykę de Gaulle'a, który wypowiedział się za współpracą z Niemcami.

Biuro polityczne wzywa naród francuski do podjęcia akcji, zmierzającej do tego, aby decyzje konferencji londyńskiej nie zostały ratyfikowane przez parlament".

„Ce Soir" pisze: „Wyniki konferencji londyńskiej wzbudziły niepokój nawet wśród członków MRP. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, Bidault został poddany prawdziwemu śledztwu ze strony innych członków rządu.

Prawicowa „Aurore" podaje: „Min. Bidault został chłodno przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe. Pozycja jego jest bardzo zachwiana.

„Liberation" zaznacza, że wyniki konferencji londyńskiej postawiły na porządku dziennym sprawę odnowienia gabinetu francuskiego. Bidault jest atakowany ze wszystkich stron i jest nieśmiało broniony przez swych przyjaciół.

„Populaire" podkreśla, że różnica zdań, jaka wyłoniła się między ministrem Bidault a komisją spraw zagranicznych, jest bardzo poważna.

Rząd radziecki będzie poinformowany

LONDYN (SAP). Korespondent Reutera donosi z kół miarodajnych, że Związek Radziecki zostanie poinformowany urzędowo o decyzjach powziętych na konferencji londyńskiej.

Pełny komunikat w sprawie zaleceń konferencji, zostanie wręczony radzieckiemu ambasadorowi w Londynie w celu doręczenia rządowi Związku Radzieckiego.

Wiceprezes Fińskiej Partii Socjalistycznej u w-min. Kowalewskiego

W dniu 3 czerwca br. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych tow. dr. Stanisław Kowalewski, w obecności Dyr. Departamentu inż. H. Bodnara, przyjął wiceprezesa Fińskiego Centralnego Komitetu Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Jacobsena. Tematem rozmowy było zagadnienie przebudowy ustroju rolnego w Polsce. Prezes Jacobsen żywo interesował się problemami polskiej przebudowy agrarnej i wyrażał się z dużym uznaniem o osiągnięciach w tej dziedzinie.

Prezes Jacobsen spodziewa się wielu pozytywnych osiągnięć we współpracy obu zaprzyjaźnionych narodów.

Narady przemysłowe w Pradze

PRAGA (PAP). Na plenarne zebranie polsko-czechosłowackiej komisji przemysłowej przybyła do Pragi delegacja polska z wiceministrem przemysłu tow. Szyrem na czele.

Na porządku obrad znajduje się szereg spraw bieżących, dotyczących polsko - czechosłowackiej współpracy w dziedzinie przemysłowej, podziału programów produkcyjnych w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Ogólnopolski Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Dnia 6 bm. o godz. 10 rano. w sali Komitetu Słowiańskiego w Polsce, przy al. Stalina 12 odbędzie się Ogólnopolski Walny Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej.

FIAPP w sprawie wojny w Palestynie

Komitet Wykonawczy FIAPP przesłał do Sekretarza Generalnego ONZ p. Trygve Lee następującą depeszę: „Głęboko dotknięty wojną w Palestynie, Komitet Wykonawczy FIAPP, obradujący w Warszawie w końcu maja b.r., apeluje usilnie do ONZ o interwencję, w celu natychmiastowego zaprzestania wojny dla konsolidacji pokoju światowego".

Przyjęcie w M. S. Z.

Tow. Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 4 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie p. Wiktora Z. Lebiediewa.

Min. Mołotow miał rację krytykując pomoc amerykańską

stwierdzają dziś z goryczą w Londynie

LONDYN (PAP). Rząd amerykański przesłał rządom 16-tu państw europejskich, objętych planem Marshalla, projekty umów dwustronnych, zawierających warunki, na jakich państwa te będą otrzymywać pomoc amerykańską.

Rząd amerykański zastrzega sobie w tych umowach prawo podjęcia w każdej chwili rozmów w sprawie dewaluacji kursu walut państw korzystających z pomocy. Ponadto państwa marshallowskie muszą podpisać swe zobowiązania wobec USA na okres 4 lat. mimo, że projekty umów nie dają im żadnych gwarancji, że pomoc amerykańska będzie trwała przez 4 lata.

W kołach dobrze poinformowanych podkreśla się, że obecnie powstaje swego rodzaju „wspólny front" 16 krajów europejskich przeciwko zbyt wygórowanym żądaniom Departamentu Stanu za pomoc finansową. Państwa te mają wszcząć wspólną akcję, zmierzającą do rewizji pewnych warunków amerykańskich.

W londyńskich kołach politycznych podkreśla się niejednokrotnie z goryczą, że „sposób zredagowania amerykańskiego projektu umów wydaje się potwierdzać to wszystko, co minister Mołotow powiedział na temat planu Marshalla, gdy opuszczał konferencję paryską latem ub. roku".

SAP donosi, że do Wells nad Dunajem przybyło 900 wagonów towarów sprowadzonych w ramach pomocy marshallowskiej dla Niemiec i Austrii. W przesyłce tej znajdują się stare polowe aparaty telefoniczne i węże pożarnicze, których cena jest znacznie wyższa od tych samych wyrobów produkcji austriackiej. W 103 wagonach znajdują się towary, które będą sprzedawane w Austrii po cenach ogromnie wygórowanych.

Polscy górnicy we Francji żądają zrównania w prawach

Owacja górników francuskich na cześć uniewinnionego Wdowiaka

PARYŻ (PAP) — Na kongresie federacji górników CGT w St. Etienne wystąpił w imieniu górników polskich we Francji ob. Nowotin, sekretarz regionalny sekcji polskich CGT.

„Polscy górnicy — oświadczył — solidaryzują się z akcją CGT, broniącą interesów klasy robotniczej we Francji. Górnicy polscy zwracają się do swoich francuskich towarzyszy pracy o poparcie następujących postulatów:

1) Uzyskanie w ramach ubezpieczeń społecznych prawa do zasiłku dla rodzin bezdzietnych i prawa do premii przed i poporodowej na tych samych warunkach, co Francuzi.

2) Swobodne prawo działania i rozwoju dla polskich organizacyj patriotycznych.

3) Lepsze pomieszczenia i płace dla obywateli polskich sprowadzonych do Francji z obozów niemieckich.

4) Nauczanie języka polskiego w szkołach kopalnianych.

5) Zapewnienie emerytom — górnikom polskim tych samych uprawnień i przydziałów, z których korzystają inne kategorie górników".

Zjazd przyjął oklaskami wiadomość o uniewinnieniu Wdowiaka.

B. minister Lecoeur w swoim przemówieniu podał jako przykład Polskę, gdzie upaństwowienie kopalń przyczyniło się nie tylko do poprawy sytuacji węglowej, lecz uczyniło z przemysłu górniczego rentowną i prosperującą gałąź produkcji.

Prasa faszystowska w Grecji zaczyna przebąkiwać o pokoju

ATENY (SAP) — Podczas gdy jeszcze w czwartek cała prasa ateńska rozwijała temat „bezwarunkowego poddania się demokratów", w piątek pewne dzienniki prawicowe nie powtarzają już hasła o „bezwarunkowym" poddaniu się powstańców. Dziennik republikański „Eleutheria" przypuszcza, że problem grecki został już poruszony przez ZSRR i Stany Zjednoczone, bez wiedzy rządu greckiego, lub też bez udzielania mu bliższych szczegółów w tej sprawie.

Dziennik monarchistyczny „Acropolis" pisze, że zamiarem rządu greckiego jest nawiązanie stosunków z innymi państwami bałkańskimi, w celu konsolidacji pokoju na Bałkanach. Jednak od warunków tego zbliżenia powinna być — zdaniem dziennika — odłączona sprawa gen. Markosa, którą koła monarchistyczne starają się przedstawić jako kwestię natury wewnętrznej", wbrew oczywistym faktom w postaci amerykańskiej interwencji po stronie monarcho - faszystów ateńskich.

Radio Wolnej Grecji donosi, że w okresie od 20 kwietnia do 20 maja oddziały rządu ateńskiego w walkach z oddziałami armii demokratycznej poniosły straty sięgające 2042 w zabitych oraz 2.748 rannych. Jednostki armii demokratycznej wzięły do niewoli 228 szeregowych i 3 oficerów oraz zdobyły poważne ilości amunicji i materiału wojennego. Oddziały dywersyjne armii demokratycznej w tym okresie wykoleiły 7 całych pociągów i zniszczyły 9 czołgów, 18 samochodów ciężarowych.

Pożyczka Zw. Radzieckiego dla Finlandii

SZTOKHOLM (PAP) — Prasa popołudniowa doniosła, powołując się na radio fińskie, że Związek Radziecki zgodził się udzielić Finlandii pożyczki w wysokości 5 milionów dolarów na wyjątkowo dogodnych warunkach.

HELSINKI (PAP) — Gazety fińskie obszernie komentują decyzję rządu radzieckiego w sprawie zmniejszenia o 50 proc. płatności Finlandii z tytułu odszkodowań.

„Tuekansan Sanomat" w artykule wstępnym podkreśla, że decyzja rządu radzieckiego posiada dla Finlandii doniosłe znaczenie i jest poważnym zwycięstwem demokratycznej polityki rządu Pekkali. Gazeta podkreśla przy tym, że inicjatywa w tej sprawie wyszła od ministrów komunistycznych.

„Vapaa Sana" zaznacza, że Związek Radziecki, zmniejszając sumę należnych mu odszkodowań, raz jeszcze dowiódł swej przyjaźni dla Finlandii.

Nowa ustawa podstawą planowej działalności Min. Zdrowia

W związku z zamknięciem trzyletniego okresu prac Ministerstwa oraz pracami ad nową ustawą o społecznej służbie zdrowia, Minister tow. dr Tadeusz Michejda udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym powiedział m. in.:

Pierwsze dwa lata były okresem odbudowy i uruchamiania administracji i zakładów służby zdrowia oraz opanowaniem szerzących się po wojnie chorób zakaźnych.

Rok 1947 włącza Ministerstwo w plan odbudowy gospodarczej, ustalając, jako główne zadanie walkę z chorobami społecznymi. Dla stworzenia podstaw skutecznej walki z tymi chorobami rozbudowano poradnie przeciwgruźlicze, sanatoria oraz zwiększono świadczenia w poradniach przeciwwenerycznych. Plan na rok 1947 został w całości wykonany.

Liczba przychodni przeciwgruźliczych wynosi 450 z tego 200 jest wyposażone we własne aparaty rentgenowskie. Liczba przedwojenna łóżek sanatoryjnych i szpitalnych dla leczenia gruźlicy z 8 tys. (przy 33 miln. ludności) przed wojną wzrosła do 11.125 (przy 24 miln. ludności).

Dla zwalczania chorób wenerycznych rozbudowano w całym kraju poradnie.

Treścią polityki populacyjnej jest opieka nad zdrowiem dziecka i ochroną macierzyństwa. Ze 127 poradni w r. 1945 poradnie wzrosły do 779. Liczba łóżek szpitalnych oddziałów położniczych wzrosła z 6,645 do 9,977. Gminy dysponują liczbą półtora tysiąca położnych. Wzrosła również liczba poradni dla niemowląt z z 517 przed wojną do 882.

Szczególną uwagę Ministerstwo zwróciło na leczenie zębów. Czynnych jest 37 ekip ruchomych ambulansów na wsi i 260 przychodni międzyszkolnych przy Ośrodkach Zdrowia. Stałą opieką lekarską objęte jest ponad 92 tys. młodzieży akademickiej. W tym samym czasie uruchomiono kliniki dziecięce we Wrocławiu, Gdańsku, Łodzi i Lublinie. W r. ub. urządzono po raz pierwszy kolonie lecznicze dla 6 tys. dzieci.

Należy wymienić rozrost szkolnictwa średniego i wyższego. Dowodem jest istnienie 27 szkół personelu średniego, postawienie na wysokim poziomie 7 wydziałów lekarskich, Akademii Lekarskiej w Gdańsku oraz montowanie Akademii Lekarskiej w Szczecinie i Bytomiu wraz z wydziałami farmaceutycznymi i stomatologicznymi.

Ustawa o społecznej służbie zdrowia musi stworzyć podstawy do planowej gospodarki na odcinku zdrowia w skali państwowej.

Na stronie

Altruista

Rzekła kura do indyka:
— nasz pan to wzór altruisty:
choć wykopie, sam nie łyka
wszystkie nam oddaje glisty.

BENEDYKT HERTZ

Budujemy Wspólny Dom

Zbiórkę na Wspólny Dom przeprowadzają Koła. W kołach większych, liczących ponad 100 członków, tworzy się mniejsze jednostki organizacyjne. Bezpośrednią zbiórką zajmuje się skarbnik koła, a w mniejszych jednostkach organizacyjnych specjalni delegaci wyznaczeni przez Zarząd Koła.

Spółdzielnie Wydawnicze

884 pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" zadeklarowało na Wspólny Dom 4.960.000 zł.

Pracownicy Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" w ilości 112 osób zadeklarowali na fundusz budowy Wspólnego Domu 785.550 zł.

W Spółdzielni Wydawniczej „Książka" 136 pracowników zadeklarowało kwotę 470.080 zł.

Gdańsk

Od dnia 1 czerwca do dnia 3-go włącznie do kasy Funduszu Budowy Domu Zjednoczonej Partii wpłynęły z terenu woj. gdańskiego dodatkowe 3 miliony zł. Stan obecny zadeklarowanej sumy wynosi więc ponad 38 milionów zł. Na uwagę zasługuje postawa chłopa gdańskiego, który bez względu na przynależność partyjną zgłasza datki na budowę Wspólnego Domu.

Katowice

Członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej w powiecie będzińskim złożyli dotychczas na budowę Wspólnego Domu kwotę 1.419.000 zł., wzywając pozostałych towarzyszy do dalszych ofiar na ten cel. Tak samo akcja zbiórki prowadzona jest w Polskiej Partii Robotniczej na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego. Do dnia 30 maja 70.781 członków PPR zadeklarowało na budowę Wspólnego Domu zjednoczonej partii kwotę 53.024.744 zł.

Kielce

37 pracowników PPS w Kielcach zadeklarowało sumę zł. 198.600. Sekretariaty Powiatowe PPS województwa Kieleckiego złożyły sumę 124.000.

Komitet PPS Zakładów Starachowickich, liczący 576 członków, zadeklarował 450.000 zł., a bezpartyjni złożyli 120.000 zł.

W powiecie Jędrzejowskim na 66 kół, na razie 24 koła chłopów Socjalistów zadeklarowały 485.000 zł. Akcja trwa nadal.

W Skarżysku w 18 Kołach — 944 członków zadeklarowało 457.000 zł.

Członkowie PPR w Rodomiu zadeklarowali sumę zł. 6.000.000.

Rzeszów

WK PPS w Rzeszowie nadesłał sprawozdanie, z którego wynika, iż stan zbiórki na Wspólny Dom na 3 bm. wyraża się cyfrą 10 mil. zł. W Rzeszowie 815 członków ków PPS zadeklarowało 215 tys. zł. Koło Pocztowców PPS w Rzeszowie: 23 pracowników zadeklarowało 23.700 zł.; Koło Nauczycieli PPS — 11 członków — 13800 złotych.

Międzynarodowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu

W czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu odbędzie się zakrojony na wielką skalę Międzynarodowy Kongres Intelektualistów pod hasłem obrony kultury i pokoju.

Prace przygotowawcze do Kongresu są już poważnie zaawansowane. Prezes Komitetu Organizacyjnego — Jarosław Iwaszkiewicz i sekretarz Komitetu — tow. prezes Jerzy Borejsza bawili w Paryżu i Rzymie, gdzie nawiązali osobiste kontakty z przedstawicielami świata kulturalnego zagranicy, którzy zapowiedzieli liczny udział w Kongresie Wrocławskim.

We Francji zawiązał się już podkomitet Kongresu, na czele którego stanęli rektor Sorbony — prof. Sorrail i sekretarz Akademii Francuskiej — Georges Duhamel.

Zapowiedzieli również przyjazd na Kongres wybitni przedstawiciele włoskiego życia kulturalnego, m. in.: znany poeta katolicki — Ungaretti, prof. Guido de Roggero, malarz G. Petrassi, prof. Bruno Naroli i in.

107,3 procent planu wykonał w maju przemysł węglowy

KATOWICE — Plan państwowy w przemyśle węglowym wykonany został w maju br. z nadwyżką. Zamiast planowanych 4,696.020, wydobyto 5 038.853 ton, t. zn. 107,3 proc.

Na pierwszym miejscu pod względem wykonania planu znajdują się kopalnie dąbrowskiego zjednoczenia — 116,7 proc. planu, następne miejsca zajmują: zjednoczenia gliwickie i rudzkie — 111 proc., dolnośląskie i bytomskie — ponad 110 proc.

Pod względem wydajności prowadzi w dalszym ciągu zjednoczenie chorzowskie przed katowickim, rudzkim, bytomskim, zabrskim, rybnickim i gliwickim.

W ciągu 5 miesięcy br. polski przemysł węglowy wyprodukował — 27.584.895 ton, co w stosunku do zaplanowanych na ten okres 26 678.640 ton, wynosi około 103,4 proc. planu.

Proces Fangora i wspólników ujawnia dalsze olbrzymie nadużycia

Piąty dzień rozprawy przed Rejonowy Sądem Wojskowym w Katowicach przeciwko Konradowi Fangorowi i wspólnikom, przyniósł szereg nowych momentów, obciążających głównego oskarżonego.

Sąd kontynuował przesłuchanie byłego kierownika działu metali Centrali Surowców Hutniczych w Katowicach oskarżonego Piechockiego.

Następny zeznaje oskarżony Meissner, były podhurtownik Centrali Surowców Hutniczych we Wrocławiu i wspólnik Fangora. Wyjaśnia on, że Fangor zwrócił się do niego ustnie i pisemnie z poleceniem awizowania niższej wagi, co miało ułatwić mu „gospodarowanie" osiągniętymi w ten sposób nadwyżkami oraz przynieść korzyści finansowe.

Oskarżony stwierdza, iż był to przeważnie metal ciężki jak miedź, mosiądz, cynk i antymon, a więc poszukiwany na rynku przez zakłady przemysłowe.

Na pytanie prokuratora kpt. Malika wyjaśnia następnie zasady interesu prowadzonego wspólnie z Fangorem. Za jeden tylko transport 12 ton ołowiu Meissner otrzymał od Fangora w 1946 r. 600 tys. zł.

Po przesłuchaniu oskarżonych staje przed Sądem świadek Jan Adamczyk, magazynier firmy Fangora w Katowicach w czasie od września 1945 r. do października 1946 r. Zeznania świadka obciążają silnie oskarżonych.

Świadek stwierdza, iż osk. Meissner nadesłał do firmy Fangora 10 ton miedzi fosforowej, awizując transport jako brąz. Miedź tę, której cena kształtuje się dziesięciokrotnie wyżej od miedzi zwykłej firma „Torpedo" sprzedała na wolnym rynku pomimo, iż w tym czasie materiał ten był poszukiwany przez przemysł.

Rozprawa trwa.

Egzotyczne zwierzęta dla warszawskiego Zoo

GDYNIA (tel. wł.). Statek polskiej linii regularnej „Śląsk", kursujący między Gdynią, Rotterdamem i Antwerpią przybył dziś przed południem, przywożąc dary różnych miast Europy dla warszawskiego Zoo. 25 sztuk egzotycznych zwierząt, przybyło do Polski w specjalnie skonstruowanych klatkach i na koszt linii żeglugowych Gdynia — Ameryka.

Londyński ogród zoologiczny przysłał parę kangurów, z Antwerpii dostaliśmy 15 różnych małp i pytona, z Rotterdamu 3 węże boa, z Bazylei parę lam, a z Paryża parę muflonów.

ŻYCIE PARTII

Deklarowanie wpłat na Wspólny Dom

DZIELNICA OKĘCIE

Wszyscy członkowie PPS Dzielnicy Okęcie, należący do wolnych zawodów, powinni niezwłocznie zgłosić się w lokalu Dzielnicy celem zadeklarowania wpłat na budowę Wspólnego Domu.

ZEBRANIA

ODPRAWA W WK PPS

Dn. 7 i 8 bm. odbędzie się w Warszawie przy ul. Lwowskiej 5, odprawa sekretarzy Powiatowych, Miejskich i Fabrycznych Komitetów PPS województwa warszawskiego. Obecność obowiązkowa. Przywieźć sprawozdania ogólne za maj i sprawozdania z akcji zbiórkowej na Wspólny Dom.

DZIELNICA MINISTERIALNA

W sobotę dn. 5 bm. o godz. 15 w sali konferencyjnej SK PPS (Mokotowska 24) odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Dzielnicy Ministerialnej.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 6 bm. o godz. 11, w lokalu przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy Mokotów. Referat pt. „Zasady gospodarki planowej" wygłosi tow. Sterner.

Dnia 7 bm. o godz. 18 odbędzie się przy ul. Chocimskiej 4, zebranie członkiń Koła Kobiet przy Dzielnicy Mokotów.

KONFERENCJA RADY POWIATOWEJ

Warszawski Powiatowy Komitet PPS przypomina o mającej się odbyć w dniu 6 bm. o godz. 10, przy ul. Śnieżnej nr 4, Konferencji Rady Powiatowej.

WSPÓLNE ZEBRANIA NA KOŁACH PPS i PPR DZIELNICY MOKOTÓW

5 bm. o godz. 16 — Zjednoczony Przemysł Drożdżowy, 6 bm. o godz. 8 — Straż Ogniowa, 7 bm. o godz. 18 Fundusz Aprowizacyjny.

INFORMACJE

NIEDZIELNA WYCIECZKA

Komisja Kulturalno-Oświatowa Dzielnicy Żoliborz urządza w niedzielę, dnia 6 bm. całodzienną wycieczkę statkiem do lasu w Buchniku (Jabłonna k. Warszawy), połączoną z licznymi atrakcjami. Odjazd statku o godz. 8,30 z przystani na wprost ul. Krasińskiego, powrót o godz. 22. Bilety do nabycia w sekretariacie Dzielnicy od godz. 10—13 i od 16—20 i w Kołach Zakładowych.

WERYFIKACJA NA TARGÓWKU

Komitet wzywa wszystkich towarzyszy, którzy jeszcze nie są weryfikowani o przybycie na Dzielnicę. Sekretariat czynny od godz. 10—19.

Odznaczenie Krzyżem Zasługi przodownic z PZPB nr 1 w Bielawie

W Bielawie odbyła się staraniem Wydz. Kobiecego PZPB Nr. 1 uroczystość poświęcona uczczeniu „Dnia Matki i Dziecka", w ramach której burmistrz L. Rzepkowski udekorował w imieniu Rządu RP. za wybitne zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej Srebrnymi Krzyżami Zasługi ob.ob.: Helenę Fordońską, Emilię Pachnowską, Romualdę Kowalską, oraz Brązowym Krzyżem Zasługi ob. Natalię Szatkowską, przodownice pracy PZPB Nr. 1 w Bielawie.

Następnie z ramienia Wydziału Kobiecego rozdano 15-tu kobietom — matkom, wyróżniającym się w pracy, znajdującym się w ciężkim położeniu materialnym i obarczonym licznym potomstwem paczki żywnościowe i tekstylne ogólnej wartości 42591 zł.

(T. M.)

Stolica Wielkopolski wkracza w okres rozbudowy

POZNAŃ. Stolica Wielkopolski dokonała olbrzymiego wysiłku na zaleczenie ran, zadanych jej w okresie wielotygodniowych walk, które toczyły się w samym mieście.

Zarówno w działalności władz państwowych, jak i władz miejskich na czoło wykonanych robót wysuwa się budownictwo mieszkaniowe. Poznań, który w 1938 r. liczył 250 tys. mieszkańców, dziś przekroczył już liczbę 305 tys. Mimo wyremontowania 27 tys. izb, daje się w dalszym ciągu odczuwać brak mieszkań robotniczych, utrudniający rozwój miejscowych ośrodków ciężkiego przemysłu, a przede wszystkim Zakładów Cegielskiego, które mogłyby powiększyć swą załogę dwukrotnie— odpowiednio rozszerzając produkcję obrabiarek, wagonów i parowozów.

Rozbudowujący się Poznań nie wykorzystuje dotychczas swych możliwości rozwojowych na prawym brzegu Warty. Rozwój ten jest ograniczony z powodu konieczności wybudowania kolektora, który zapewni dopływ zdrowej, czystej wody.

Realizowane już obecnie i przewidziane do wykonania w najbliższym czasie zamiary budowlane stolicy Wielkopolski, poza budownictwem mieszkaniowym, obejmują przede wszystkim budowę nowej hali targowej dla przemysłu średniego, budowę hali wystawowej i sportowej, mieszczącej w razie potrzeby do 10 tys. ludzi, budowę zamrażalni w rzeźni miejskiej, odbudowę zabytkowego ratusza poznańskiego i historycznej katedry.

Aparaty radiowe nowego typu znajdą się wkrótce w sprzedaży

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży aparaty radiowe, pochodzące z reparacji — 4-lampowe „Graetz" w cenie po 26 tys., zł. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozsprzeda tych aparatów 1.800 sztuk. Taką samą ilość rozsprzeda na raty Polskie Radio dla świetlic i dla członków Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Za miesiąc natomiast rozpocznie się sprzedaż aparatów „Imperial", również pochodzących z reparacji. Są to 6-lampowe aparaty z okiem magicznym. Sprzedanych zostanie 1.143 sztuki po 37 tys. zł.

W pierwszych dniach września rozpocznie się sprzedaż popularnych superheterodyn 4-lampowych „Pionierów" w skrzynkach bakelitowych, produkcji polskiej, z części polskich i szwedzkich. Cena aparatu będzie wynosiła od 25 do 26 tys. zł. Z produkcji III kwartału br. zostanie sprzedanych 2 tys. „Pionierów" z produkcji IV kwartału — 6 tys. „Pionierów".

Najprawdopodobniej aparaty pochodzące z rewindykacji, t. j. „Groetze" i „Imperiale" będą sprzedawały również i Domy Towarowe, częściowo nawet i na raty.

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centr. ogrzew. wodnego i parowego w szkole mechanicznej przy ul. Bliskiej 17 (II seria robót).

Oferty należy składać do dnia 14.6.48 r. do godz. 11 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji, udziela Wydział Umów W. D. O., ul. Chocimska nr 35, V piętro, pokój nr 7, w godz. od 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów.

4544

PRZETARG

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — Departament Weterynarii — ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę instrumentów lekarsko-weterynaryjnych dla państwowych lecznic. Firmy reflektujące na dostarczenie instrumentów winny zwrócić się po informacje do Departamentu Weterynarii — Warszawa, ul. Filtrowa nr 30, pokój nr 10 w godzinach od 11—13-ej celem szczegółowego spisu zapotrzebowanych instrumentów.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę instrumentów weterynaryjnych" do dnia 31 sierpnia 48 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.IX.48 r. Do oferty należy dołączyć kwit właściwej Izby Skarbowej na wpłacone wadium w gotówce lub list gwarancyjny upoważnionego Banku w wysokości 1 proc. oferowanej sumy Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość ceny, zmniejszenia lub powiększenia obiektu przetargowego, lub podziału dostawy pomiędzy oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i praw roszczenia jakichkolwiek odszkodowań. W ofertach należy przy opisie instrumentów podać dokładnie materiał i gatunek, z którego powyższy instrument ma zostać wykonany.

Przy instrumentach metalowych podać gatunek stali oraz sposób niklowania względnie chromowania.

DYREKTOR DEPARTAMENTU
(— Dr St. KRAUSS)

4542

Opyliliśmy cały las

Żarłoczne gąsienice przegrały wojnę z „Lotem"

Napisał Tomasz Domaniewski

Niektórzy naukowcy twierdzą, że owady kiedyś opanują świat. Do teorii tej odnosiłem się z podobną rezerwą, jak do proroctwa, że ludzie składać się kiedyś będą tylko i jedynie z ogromnego mózgu. Gdy jednak obejrzałem spustoszenia, jakie w lasach iglastych potrafi poczynić skromny owad błonkoskrzydły, romantycznie zwany osnują gwiaździstą — zmieniłem zdanie zasadniczo.

Oglądając z lotu ptaka drzewa, zniszczone przez osnuję gwiaździstą, albo jak kto woli po łacinie „acantholida nemoralis", widziałem całe wyrudziałe połacie obumarłego lasu. Jednorazowa biesiada larw osnuji, niszczy do 30 proc. drzewostanu. Jak więc łatwo obliczyć — po trzykrotnym posiłku miłych gąsieniczek, z zielonego szumiącego lasu zostają martwe badyle.

Wojna chemiczno - lotnicza

W lasach pszczyńskich, skąd osnuja rozpoczęła swój pochód na wschód, jej plaga nie jest tak dotkliwa. W lasach bowiem mieszanych, liściasto-iglastych, owad ten nigdy się nie rozmnaża w tak zastraszającej formie, jak w czysto iglastych. Sztuczny natomiast drzewostan jednogatunkowych drzew, jest dla osnuji znakomitą pożywką.

Z Pszczyny, osnuja poszła na wchód i północny wschód, zdobywając ostatnio dwa duże nadleśnictwa: Pajęczno i Gajęczyce. Problem stał się bardzo poważny. Ogromny obszar 40 tysięcy hektarów pięknego lasu, zagrożony został kompletnym zniszczeniem. Trzeba się było bronić. Bronić szybko i skutecznie. Ministerstwo Leśnictwa rozpoczęło więc kontrofensywę przeciwko osnui.

Groźna sytuacja wymagała nowoczesnych metod. Zawezwano więc na pomoc chemię i lotnictwo. Arsenian wapnia i... „Lot".

Arsenian wapnia — preparat zabójczy dla gąsienic osnui — użyty został w formie proszku, który trzeba było rozpylić po lasach zagrożonych zniszczeniem. „Flitowanie" ręczną pompką do niczego by oczywiście nie doprowadziło, trzeba było bowiem zapylić aż 23 tysiące hektarów, najbardziej zagrożonych. Do tak masowej akcji konieczne są samoloty, zwłaszcza, że opylanie musiało być skończone w przeciągu krótkich trzech tygodni, gdyż tylko przez ten okres gąsienice osnui żerują na drzewach i łatwe są do zniszczenia.

Jeżeli zaś samoloty, to oczywiście „Lot". Trzeba przyznać, że kierownictwo „Lotu" odniosło się do planowanej akcji niesłychanie po obywatelsku. Potrzebne samoloty?—dobrze. Będą samoloty.

Znalazło się ich aż sześć i to nie byle awionetki, tylko duże, pasażerskie Dakoty, czasowo przystosowane do użytku leśników i zaopatrzone w — polskiej zresztą konstrukcji — aparaty do rozpylania proszku.

Głupie trzy metry

Ładuję się do wnętrza takiej właśnie, mającej lecieć na opylanie, Dakoty. Kabina, gdzie normalnie podróżują pasażerowie, jest dokładnie zasypana proszkiem arsenianu wapnia. Czterej ludzie obsługujący aparat do rozpylania są ubieleni proszkiem od stóp do głów. Pracują zresztą w maskach. Inaczej nie da rady.

Jedyne, jako tako wolne od proszku miejsce, to kabina pilota. Pakuję się więc tam i startujemy.

Kurs z Katowic bierzemy prawie dokładnie na północ. Wraz z nami lecą jeszcze dwie maszyny. Po kilkunastu minutach jesteśmy już na miejscu. Ciemna plama lasu przecięta jest na skraju białym pasmem jak gdyby mgły. To pierwsza maszyna z naszej trójki zaczęła opylanie.

Robimy głęboki skręt i schodzimy w dół, prawie nad samą ziemię. Las wchodzi nam pod skrzydła i jednocześnie na dany przez pilota znak, „młynarze" uruchamiają aparat. Zaczynamy i my sypać, lecąc równolegle do pierwszej smugi, 25 metrów bliżej wiatru.

Palce u nóg zaczynają mi się z wrażenia zwijać do środka. Lecimy tuż nad samymi wierzchołkami drzew. Czasem pięć metrów, czasem osiem, a czasem nawet głupie trzy metry. Zrobiłem krótki rachunek sumienia, ale przyjrzawszy się obu pilotom, zobaczyłem, że się wcale wysokością nie przejmują. Cóż?... ogromna większość pilotów w „Locie" to dawni piloci bojowi z czasów wojny. Umieją latać i to dobrze latać.

Minęliśmy las, zatoczyli rundę nad polami i znowu weszli nad drzewa. Tak kilka razy. Las zaczyna cały tonąć w mglistych oparach arsenianu. Słabo się tam muszą czuć gąsienice osnui.

Osnuja będzie zlikwidowana

Wysypaliśmy już cały proszek, wracamy więc na lotnisko. Lądujemy, kołujemy na miejsce, a ja wyskakuję z maszyny z ulgą. Trzy metry to dla nieprzyzwyczajonego bądź co bądź trochę mało.

Od majora Konopaska — kierownika całej akcji z ramienia „Lotu" i od prof. Nunberga, dziekana Wydz. Leśnictwa na S. G. G. W., dowiaduję się dalszych szczegółów:

Arsenian działa rzeczywiście znakomicie. W lasach przeprowadzone zostały badania już po opyleniu i okazało się, że ginie przeszło 90 proc. gąsienic. Po trzykrotnym corocznym opylaniu plagę osnui można będzie uważać za zlikwidowaną.

Tegoroczna akcja przeprowadzona została na ogromną, można nawet powiedzieć, światową skalę. W takim zakresie, jak u nas — nie opylano jeszcze podobno nigdzie. Przez trzy tygodnie zostało wysypane przez sześć samolotów 740 ton proszku, na ogromnej przestrzeni 23 tys. hektarów. Brało w tym udział przeszło 130 osób, łącznie z załogami samolotów.

Podkreślić tu trzeba niesłychanie społeczne ustosunkowanie się do akcji wszystkich biorących w niej udział. Piloci, prawie nie śpiąc wykonywali po kilka lotów dziennie, to samo personel sypiący proszek, który naprawdę chyba tylko ogromnym wysiłkiem woli wytrzymywał w ciężkich warunkach.

Aha... Wszyscy, zarówno lotnicy, jak i „młynarze" prosili mnie, żebym nie zapomniał o personelu ziemnym, o mechanikach, którzy, nie biorąc bezpośredniego udziału w akcji, najciężej może pracowali, całymi nocami przygotowując samoloty, żeby podczas lotu wszystko „grało" jak należy.

Musiało grać. Przecież to wszystkiego głupie trzy metry.

25 lat pracy związkowej tow. Koczuby

KRAKÓW — W ramach obrad plenarnego zebrania Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego odbyła się w sali „Sokoła" w Krakowie uroczystość uczczenia jubileuszu 25-letniej pracy związkowej tow. Wiktora Koczuba, przewodniczącego Związku.

Koledzy i towarzysze tow. Koczuby na ścinkach galanteryjnego papieru wydrukowali bezinteresownie zaproszenia, a członkowie koła kulturalno - oświatowego przygotowali bogatą część artystyczną. W uroczystości wzięli udział przewodniczący i wiceprzewodniczący OKZZ.

23 lipca — Wystawa Ziem Odzyskanych — wyłącznie dla młodzieży

Ponieważ w dniu 23 lipca 40-tysięczna rzesza młodzieży, uczestnicząca w wielkim zlocie młodzieżowym we Wrocławiu, zwiedzać będzie wystawę Ziem Odzyskanych, zwiedzanie przez inne osoby nie będzie mogło się odbywać. Wobec tego Komisarz Rządu zawiadamia, że na ten dzień nie należy zgłaszać wycieczek zbiorowych.

Ogólnokrajowa konferencja 500 nauczycielek

Wydział Oświaty przy Zarządzie Głównym Ligi Kobiet organizuje w dn. 5 bm .o godz. 10 rano w Warszawie w sali „Społem" przy ulicy Różanej — ogólnokrajową konferencję nauczycielek.

Na porządku obrad znajduje się m. in. referat tow. dr Sztachelskiej o Lidze Kobiet, sprawozdanie tow. wicemin. Pragierowej z obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet w Rzymie, oraz referat wicemin. Krassowskiej o roli nauczycielki w Lidze Kobiet.

Na konferencję zaproszono blisko 500 nauczycielek z całego kraju.

Wkrótce otwarcie granic dla polsko-czechosłowackiego ruchu turystycznego

W związku z zawarciem konwencji turystycznej między Polską a Czechosłowacją, rozpoczęła się dziś w Wałbrzychu konferencja starostw powiatów przygranicznych, na której zostaną ustalone normy ruchu granicznego między obu zaprzyjaźnionymi krajami.

Współzawodnictwo pracy pomiędzy uczniami

W gimnazjum energetycznym w Łodzi wysunięto po raz pierwszy w Polsce ciekawy projekt współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi klasami. Współzawodnictwo polegać będzie na postępach w nauce, zwiększeniu stopnia uspołecznienia, karności klasy, zwiększeniu czytelnictwa itp. Zupełną inowacją będzie zorganizowanie grup specjalistów w poszczególnych klasach, złożonych z uczniów, mających najlepsze oceny z pewnych przedmiotów. Uczniowie, należący do grupy specjalistów, obowiązani będą do udzielania wskazówek i stałej pomocy uczniom słabszym.

Kongresy i zjazdy w okresie wystawy Z.O.

WROCŁAW. W czasie 100 dni Wystawy Ziem Odzyskanych, we Wrocławiu odbędzie się szereg kongresów i zjazdów ogólnopolskich.

W dniach od 18 — 24 lipca odbędą się dwa kongresy i wielki zlot młodzieży.

W dniu 8 sierpnia rozpocznie się zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich z udziałem 1.200 — 1.500 osób.

W dniach 19 — 20 września obradować będzie konferencja ogólnopolska wydziałów społeczno-wychowawczych Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem" oraz ogólnopolski zjazd Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego z udziałem 300 uczestników.

W II Walnym Zjeździe Delegatów Zw. Zawodowych, który odbędzie się w dniach od 31 sierpnia do 3 września wezmą udział, oprócz 800 uczestników z całej Polski, goście z Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii i Francji.

W dniu 5 września rozpocznie się trzydniowy piąty z kolei zjazd chemików polskich, z udziałem ok. 600 przedstawicieli z całego kraju i delegatów z Czechosłowacji.

Stronnictwo Ludowe organizuje we Wrocławiu na 18 września 3 dniowy kongres korespondentów terenowych prasy ludowej z udziałem 1.000 osób.

W tym samym dniu rozpocznie się na Wydz. Humanistycznym Uniwersytetu Wrocławskiego zjazd Polskiego Towarzystwa Historycznego.

W dniu 11 i 12 października odbędzie się we Wrocławiu walne zebranie Zw. Zaw. Inwalidów Wojennych, na które przybędzie ok. 1.200 członków.

Poza tym w czasie Wystawy odbędą się obrady Światowego Kongresu Intelektualistów.

WIEŚCI Z KRAJU

ODZNACZENIE PRACOWNIKÓW ROLNYCH

OLSZTYN. — Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych odznaczyło srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi 9-ciu pracowników rolnych, zatrudnionych w majątkach Państw. Nieruchom. Ziemskiej w Giżycku.

W grupie odznaczonych znajduje się trzech fornali, jeden traktorzysta, trzech mechaników, jeden kowal i jeden rządca.

Okręgowy Zarząd PNZ w Giżycku zarządza majątkiem rolnym o obszarze 92.000 ha.

POMOC DLA ZDEMOBILIZOWANYCH

OPOLE (tel. wł.). — Przy Starostwie Powiatowym w Opolu powstała **specjalna komisja dla spraw zdemobilizowanych żołnierzy.** Na czele komisji, jako przewodniczący, stanął wicestarosta pow. opolskiego Jan Polak, a jako jego zastępca przedstawiciel Związku Osadników Wojskowych — płk. T. Żyborski.

Komisja wyznaczyła dwóch członków, którzy raz w tygodniu przyjmować będą zdemobilizowanych żołnierzy, aby przyjść im z pomocą w załatwianiu spraw administracyjnych.

ŚMIERĆ MILICJANTA, RATUJĄCEGO DZIECKO

RZESZÓW. — Ratując nieletnie dziecko wiejskie od przejechania przez samochód, milicjant Grębski z powiatowej komendy MO Mielec, poniósł śmierć na szosie Mielec — Tarnobrzeg. W pogrzebie ofiary obowiązku, który odbył się w Mielcu, wzięły udział tysiączne rzesze społeczeństwa.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jednym z terenów ostrego ścierania się wpływów gospodarczych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych jest Południowa Afryka. Jak donoszą z Nowego Jorku tamtejszy poseł Unii Południowo - Afrykańskiej oświadczył, że Stany Zjednoczone prześcignęły Wielką Brytanię w dostawach towarów na rynek Południowej Afryki. Dane statystyczne za 4 miesiące roku bieżącego, wykazały w sposób dobitny tendencje wypierania importu brytyjskiego przez import amerykański.

Doniosłość zagadnienia dla eksportu angielskiego wynika z faktu, że eksport angielski do Południowej Afryki w r. ub. wyniósł około 92 miliony funtów szterlingów.

(k. w.)

PORT SZCZECIŃSKI BIJE WŁASNE REKORDY

Obroty towarowe Szczecina od początku roku do 20 maja rb. wyniosły 764 tys. ton, przekraczając znacznie całkowity obrót roczny z roku 1947. Jako następny przykład zwiększających się obrotów Szczecina, może posłużyć przeładunek w pierwszej i drugiej dekadzie maja, który wzrósł o 16 proc. na korzyść drugiej dekady.

WIELKIE PRACE ELEKTRYFIKACYJNE SPB

SPB prowadzi w Łodzi poważne roboty elektryfikacyjne, na ogólną sumę 36 miln. zł. W Radogoszczu przeprowadza się elektryfikację osiedla robotniczego przemysłu skórzanego. Do cegielni w okręgu łódzkim doprowadza się linię elektryczną, buduje stację transformatorową i przygotowuje instalację nowych maszyn elektrycznych. W Łodzi są w budowie 3 podstacje transformatorowe.

PMT PRZEKROCZYŁ PLAN

W maju Państwowy Monopol Tytoniowy wykonał plan produkcji w papierosach w 113 proc., w cygarach w 24 proc., w tytoniu fajkowym w 126 proc. i w tabace w 152 proc.

Ogólna wartość produkcji wykonanej ponad plan, przekracza 200 miln. złotych.

NOWE STATKI TOWAROWE

Wybudowane w angielskiej stoczni 2 nowoczesne statki towarowe „Warmia" i „Mazury" zostały już spuszczone na wodę i w niedługim czasie wejdą w skład polskiej floty handlowej.

Wymienione statki posiadają kadłuby stalowe, wzmocnione do nawigacji wśród lodów i są typu ochronno - pokładowego. Nośność każdego statku wynosi 1.150 ton DW. Do napędu zastosowano silniki Diesla o mocy 980 KM. Statki te są całkowicie zelektryfikowane, nawet maszyny sterowe oraz windy towarowe będą miały napęd elektryczny.

Naszym zdaniem

Dochody z przedsiębiorstw miejskich tylko na inwestycje

Na jednym z ostatnich posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej radny tow. M. Nowicki, prezes Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, oświadczył, że miasto powinno starać się mobilizować jak największą ilość kredytów na konieczne inwestycje. Hasłem gospodarki miejskiej powinno być: inwestycje za wszelką cenę, każdy bowiem grosz, włożony w odbudowę stolicy, opłaca się wielokrotnie.

Niestety, władzie miejskie, jak dotychczas ,realizują to hasło w bardzo skromnym stopniu. Słyszymy np. dużo o trudnościach finansowych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i wymienia się przy tym olbrzymie sumy, potrzebne na uzupełnienie taboru tramwajowego, autobusowego i trolleybusowego MZK. Tymczasem władze miejskie w budżecie zwyczajnym miasta na rok 1948 przewidywaną nadwyżkę dochodów MZK w wysokości 120 miln. zł zamierzały przelać do Kasy Miejskiej, aby pokryć ogólne wydatki administracyjne Zarządu Miejskiego i koszty związane z utrzymaniem wciąż jeszcze zbyt rozbudowanego aparatu administracyjnego.

Słusznie więc Rada Państwa, badając ostatnio przedłożony jej do zatwierdzenia budżet stolicy, skreśliła tę pozycję po stronie dochodów miasta, dodając uwagę, że wszelkie nadwyżki z przedsiębiorstw miejskich nie mogą być przelewane do kasy miasta, natomiast muszą być użyte na inwestycje, jakie projektuje przedsiębiorstwo.

To jasne określenie, na co mogą być użyte dochody przedsiębiorstw miejskich powinno zwrócić uwagę władz miejskich, że odbudowa Warszawy i jak najszybsze pokonanie trudności dnia codziennego, wynikających z ogromu zniszczeń, są jednak zadaniem najważniejszym. Pod tym kątem muszą być podejmowane wszelkie wysiłki miasta i o tych zadaniach nie wolno zapomnieć.

Loty pasażerskie na lotnisku gocławskim

W niedzielę 6 bm. o godz. 17 w ramach „II Tygodnia LL" na lotnisku Gocław odbędą się eliminacyjne zawody silnikowe juniorów. Zawody organizuje Aeroklub Warszawski.

Będzie to próba i przegląd sił przed IX Krajowymi Zawodami Lotniczymi, które odbędą się w Łodzi 14—16 sierpnia br.

Eliminacje na Gocławiu poprzedzone zostaną lotami pasażerskimi dla przodowników świata pracy z terenu Warszawy, które organizuje Liga Lotnicza. W lotach tych weźmie udział ok. 20 przodowników.

Na tym jednak nie kończy się bogaty program zbliżającej się lotniczej niedzieli. Oprócz bowiem lotów pasażerskich i eliminacyjnych zawodów juniorów, odbędą się nadto efektowne pokazy lotnicze. Będzie to zakończenie Tygodnia Ligi Lotniczej. Wszyscy ci, którzy interesują się lotnictwem, niechże więc pośpieszą w niedzielę na lotnisko gocławskie.

Dwukrotnie przyspieszono pracę w przedsiębiorstwie wodociągów i kanalizacji

Akcja współzawodnictwa pracy, prowadzona na terenie warszawskich wodociągów i kanalizacji, daje coraz lepsze rezultaty. Obecnie jedna brygada zakłada dziennie przeciętnie 12 wodomierzy, podczas gdy w r. 1939 jedna brygada ustawiała dziennie 6 do 7 wodomierzy. W skład przodującej brygady wchodzą: J. Zaboklicki, P. Mincberg i W. Cieślak.

W r. 1939 Warszawa posiadała 13.660 wodomierzy, a dziś posiada ich 8.833 czyli po jednym na każdy, zamieszkały objekt. Stanowi to poważny sukces robotników wodociągowo - kanalizacyjnych jeśli się zważy, że 1 lutego 1945 r. wyruszała do pracy pierwsza brygada trzyosobowa, w składzie: F. Pawelski, W. Stańczak i P. Mincberg, a w warsztatach stanęło do pracy również pierwszych trzech robotników: W. Brzeski, I Ciota i W. Karolek. W krótkim czasie odnalazła się jednak „stara wiara" robotników kanałowych, filtrowych, murarzy, fugarzy itp., i na dz. 1 września 1945 r. założono i urządzono w Warszawie 4.595 wodomierzy.

Obecnie, szeroki ruch współzawodnictwa pracy obejmuje wszystkie dziedziny pracy instytucji wodociągów i kanalizacji. Filtry — życiodajne serce Warszawy, mają trzech przodowników, zatrudnionych przy precyzyjnej aparaturze. Są nimi: elektromonter St. Śliwowski 230 proc. normy, monter - operator R. Sokołowski 220 proc. i monter-maszynista J. Kolbiński — 191 proc.

W robotach ziemnych przyśpieszenie prac wzrosło, w stosunku do okresu, kiedy akcja współzawodnictwa nie istniała, przeciętnie o 220 proc. Jeśli oznaczymy tempo robót w okresie przed przystąpieniem do wyścigu pracy na 100 proc. — wtedy np. przy wykopach, nasypach i układaniu rur na magistrali wodociągowej przez most kolejowy będzie wynosiła: w marcu — 240 proc., w kwietniu — 290 proc. W wydziale budowy wyróżniają się tow. J. Ciesielski, M. Szajba, R. Zien i wielu innych.

Praca kanalarza jest z pewnością najcięższą — lecz Władysław Opałka, robotnik kanałowy (268 proc. normy), według słów sekretarza Zw. Zaw. tow. Kamińskiego, jest najwybitniejszym pracownikiem Warszawskich Wodociągów i Kanalizacji.

Rozbiórka wiaduktu nad Wybrzeżem Kościuszkowskim

W tych dniach Dyrekcja Odbudowy Węzła Warszawskiego przystąpiła do rozbiórki wiaduktu linii średnicowej nad Wybrzeżem Kościuszkowskim. W związku z tym ruch kołowy na Wybrzeżu Kościuszkowskim od ul. Trzeciego Maja do ul. Czerwonego Krzyża został zamknięty.

Rozbiórka wiaduktu będzie trwała dwa miesiące, po czym DOWW przystąpi do budowy przyczółków 4-torowego wiaduktu tego samego typu, co nad ul. Nadbrzeżną o rozpiętości 26 mtr.

Budowa przyczółka wiaduktu pod dwa tory będzie zakończona w roku bieżącym.

TUR krzewi czytelnictwo na Woli

Czyniąc zadość żądaniu robotniczej Woli, którego wyrazem były niejednokrotne uchwały Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Zachód w sprawie bibliotek i czytelnictwa, TUR zorganizował przy Zarządzie Dzielnicowym bibliotekę i czytelnię dostępną dla wszystkich. Biblioteka i czytelnia znajdują się w gmachu szkolnym przy ul. Młynarskiej 2 i są czynne w dni powszednie od godz. 14 do 19. Przy bibliotece znajduje się świetlica, zaopatrzona w liczne czasopisma. Opiekę nad świetlicą sprawuje młodzież I Miejskiego Gimnazjum i Liceum im. Gen. Sowińskiego.

Na ul. Kruczej będzie spokój

15 kobiet nigdzie niemeldowanych, uprawiających nierząd w ruinach ul. Kruczej zostało ostatnio przytrzymanych przez starostwo grodzkie Warszawa-Śródmieście. Ukarano je trzymiesięcznym aresztem. Po odbyciu kary zostaną wysiedlone z Warszawy. W ten sposób została częściowo rozwiązana sprawa tajnej prostytucji, panoszącej się w ruinach tej ulicy. (R)

Buty na talony bez ograniczeń

W sklepach „Baty" można dostać na talony wszystkie gatunki butów czeskich. Nadeszły wreszcie i są już w sprzedaży męskie buty na skórzanej podeszwie w cenie 5.503 zł. (boks), 6.334 zł (giemza) i 7.304 zł (golfy I gat.). Do nabycia są również w nieograniczonej ilości damskie tyrolki w cenie 5.900 zł i tenisówki krajowe bez talonów, na listy zbiorowe zakładów pracy.

Wycieczki P.T.K.

W niedzielę 6 bm. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza następujące wycieczki:

1) Do Zegrza, Zegrzynka i Serocka. Teren pięknie położony nad Bugo-Narwią. Do przejścia 10 km. Wycieczka niemęcząca. Zbiórka o godz. 7,10 przy kasie PKS przy ul. Targowej obok Dworca Wileńskiego. Koszt w obie strony 300 zł. Powrót około godz. 19.

2) Na Stare Miasto i trasę W—Z. Zbiórka przed kościołem Św. Anny na Krakowskim Przedmieściu o godz. 10.30.

Cyfry mówią o Warszawie

Postępy w odbudowie stolicy w oświetleniu danych statystycznych

Jak się odbudowuje, rozwija i ożywia nasza stolica? Jakie notujemy osiągnięcia? Mamy oto przed sobą dane statystyczne, obejmujące okres odbudowy Warszawy od 1 marca 1947 r. do 1 marca 1948 r. Dane te obejmują zaledwie fragment całości wykonanych w tym okresie prac, często niedostrzeganych w życiu codziennym, dowodzą jednak, iż mimo istniejących nadal wielu jeszcze braków — pracuje się stale i odbudowuje wiele. Bo oto:

Długość sieci wodociągowej 1.III. 1947 wynosiła 542 km, 1.III.1948 — 556,5 km, nieruchomości połączonych z wodą było 1804 — 2019, długość sieci gazowej 267,9 km — 307,5 km, budynków z zainstalowanymi gazomierzami 2380 — 2936, gazomierzy czynnych 21,212 — 27,242, długość kablowej sieci elektrycznych 873,7 km — 993,5 km, połączeń z nieruchomościami 9.396 — 10.860.

Komunikacja

Długość linii tramwajowych w marcu 1947 r. — 115,7 km, w marcu 1948 r. — 137,2 km, trolleybusowych 8,7 km — 15,1 km, autobusowych 53,2 km — 80,6 km, przeciętna liczba dzienna wozów w ruchu 259 — 361, przewieziono pasażerów w marcu 1947 r. — 16.824 tysiące, w marcu 1948 r. — 28,567 tysięcy, ilość pociągów osobowych przybyłych do Warszawy (łącznie: pośpiesznych, osobowych i podmiejskich) 2175 — 3985, wyładowano wagonów towarowych 8.685 — 9.858, przewieziono pasażerów autobusami podmiejskimi PKS 171.599 — 423.087, wykonano lotów (PLL „LOT") 190 — 289, aparatów telefonicznych było 8.624 — 14.479, aparatów radiowych (lampowych) 35.953 — 55.250.

Ruch ludności

Warszawa w dniu 1 marca 1947 r. według meldunków Wydziału Ewidencji Ludności miała 544.093 mieszkańców, w dniu 1 marca 1948 r. 585.470 mieszkańców (w tym Warszawa lewobrzeżna 372.678, prawobrzeżna 212.792). Urodzeń żywych 941 — 982, zgonów 324 — 438. Przyrost napływowy 2.924 — 2.384, przyrost rzeczywisty 3.541 — 2.928. Małżeństwa 499 — 757.

Działalność Urzędu Zatrudnienia: wolnych miejsc zgłoszonych w marcu 1947 — 3.200, w marcu 1948 r. — 3.825. Poszukujących pracy 3.480 — 8.643 (liczba ta w związku z rozpoczęciem się sezonu budowlanego w ostatnich miesiącach, a więc w kwietniu i w maju dość znacznie się zmniejszyła).

Frekwencja w kinach w marcu 1947 r. — 439.000 osób, w marcu 1948 r. — 640.000 osób (przy czym ilość kin w Warszawie w tym okresie nie zwiększyła się i tak jak było przed rokiem tak jest i dzisiaj — mamy w Warszawie tylko 6 kin! Frekwencja w teatrach 148.200 — 132.600. Frekwencja na imprezach sportowych 10.500 — 34.700

Porównując przytoczone wyżej dane statystyczne, łatwo się zorientować, że rozwój miasta stale postępuje naprzód. Są to dane liczbowe ścisłe — a cyfry przecież mają najbardziej przekonywującą wymowę.

Nie podaliśmy tu danych, dotyczących odbudowy mieszkań (najbardziej niewątpliwie newralgicznego punktu i szczególnie doniosłego dla dźwigającej się z ruin stolicy). Zajmiemy się tym zagadnieniem osobno, w jednym z najbliższych numerów. (s-ki)

Tylko zdrowi mogą być żołnierzami

Pobór wojskowy w stolicy trwa

Pobór do wojska mężczyzn urodzonych w r. 1927 rozpoczął się na terenie stolicy 20 maja i potrwa do 19 bm. Rekruci będą wcielani do oddziałów w początkach września br. Komisja poborowa RKU Warszawa — Miasto znajduje się w gmachu straży pożarnej przy ulicy Polnej 1. Jak wykazały dotychczasowe, dokładne badania lekarskie ok. 30 proc. młodzieży nie nadaje się jednak do służby wojskowej. Wojna szczególnie wśród warszawskiej młodzieży wywarła niszczycielskie piętno i choć u chłopców widać chęci i entuzjazm nie wszyscy niestety ze względu na zdrowie będą mogli być przyjęci do szeregów.

Pierwszym etapem badań lekarskich poborowych są prześwietlenia roentgenowskie, które odbywają się codziennie przy ul. Daszyńskiego 19. Poborowi poddawani są nadto badaniu krwi i z kolei stają przed właściwą komisją.

Zaczyna się od mierzenia wzrostu i ważenia. Poborowego bierze w „obroty" dwóch lekarzy. Przysiady, badania wzroku, słuchu, klatki piersiowej.

— Poborowy Najdel ma słaby wzrok — stwierdza lekarz — trzeba was odesłać do specjalisty.

Poborowy Łuczyński jest za to okazem zdrowia. Martwi się tylko, czy w wojsku będzie mógł się dalej uczyć.

— Mam już skończonych kilka klas gimnazjum i chciałbym zrobić maturę.

— Wojsko nie stanie wam na przeszkodzie — wyjaśnia przewodniczący komisji — możecie pełnić służbę i jednocześnie dokształcać się. Jedyny warunek — dobre sprawowanie.

Odroczenia służby wojskowej otrzymują słuchacze szkół wyższych, uczniowie ostatniego roku liceów i nauczyciele. Zwalniani od służby są chorzy i inwalidzi, poborowi którzy już w wojsku służyli, oraz duchowieństwo.

W świetlicy czeka na swą kolejkę gromadka młodych chłopców.

— Ja chciałbym do broni pancernej — mówi kędzierzawy blondynek.

— Ty do pancernych? — kpi jakiś dryblas — do kuchni go przydzielą, kartofle będzie skrobał, a już w najlepszym razie pójdzie do piechoty...

— A co, piechota — nie broń?

Najwięcej jednak chyba młodych marzy o lotnictwie i marynarce.

Chłopcy snują już plany na przyszłość: „Dobrze by mi było w granatowym ubraniu marynarza, ale i mundur lotnika też by pasował.."

(St.)

Walka z hałasem — rozpoczęta

Motocyklistom odbierane są prawa jazdy

Podkreślaliśmy parokrotnie konieczność podjęcia walki z ulicznym hałasem, który ostatnio staje się szczególnie dokuczliwy. Trąbki, gwizdki, klaksony, motocykliści — wszystko to tworzy łącznie przez wiele godzin długiego dnia nieznośną i męczącą nerwy kakofonię.

Pierwsze sygnały opanowania tego jazgotu notujemy z satysfakcją. Słuszną tę akcję podjął wydział ruchu i motoryzacji. Między innymi „zabrano się" do motocyklistów.

Parę dni temu podaliśmy listę jeżdżących bez tłumika motocyklistów, którym odebrano prawa jazdy. Okazuje się, że nie poprzestano na tym, bo oto z wydziału ruchu i motoryzacji otrzymaliśmy wczoraj następujący komunikat:

„W związku z nadal prowadzoną akcją zwalczania nadmiernego hałasu w ruchu ulicznym zatrzymano niżej wymienionym obywatelom za prowadzenie motocykli bez tłumików prawa jazdy, uzależniając ich ponowne wydanie od złożenia z wynikiem dodatnim kontrolnego egzaminu ze znajomości przepisów drogowych, a mianowicie: 1. Bedyński Bohdan, 2. Lewiński Zbigniew, 3. Pawłowski Czesław, 4. Szewczyk Mieczysław, 5. Wapiński Andrzej, 6. Łyszkowski Janusz, 7. Zmorski Mieczysław.

Dobrze by było gdyby przy okazji zwrócono również uwagę na nadmierne używanie klaksonów przez kierowców samochodowych i autobusowych. (s-ki).

Nie wolno zostawiać gruzu na miejscach rozbiórki

Donosiliśmy już o zarządzeniu prezydenta miasta, nakazującym Inspekcji Budowlanej nie przyjmować ukończenia budowy, jeżeli teren, na którym znajduje się wzniesiony względnie odremontowany objekt, nie został jednocześnie oczyszczony z gruzów i śmieci.

Podobną uchwałę powzięło ostatnio Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Postanowiono mianowicie, że po każdej przeprowadzonej rozbiórce, Dzielnicowa Rada Narodowa musi wydać opinię, czy teren rozbiórki został należycie uporządkowany. Dopiero po otrzymaniu pozytywnej opinii, która musi być dołączona do rachunku za wykonaną pracę, wolno Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, względnie zleceniodawcy wypłacić należność przedsiębiorstwu rozbiórkowemu.

Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku, gruz musi być bezwarunkowo wywieziony na jedno z wyznaczonych przez władze miejskie wysypisk.

Min. Sprawiedliwości w nowej siedzibie

W ostatnich dniach został oddany do użytku Ministerstwa Sprawiedliwości front gmachu Sądów Grodzkich przy ul. Leszno. Lokale frontowe, stanowiące siedzibę Ministerstwa Sprawiedliwości, obejmują 300 izb; koszt tej budowy wyniósł ok. 60 miln. zł., odbudowa trwała około roku, co przy bardzo pięknym wykończeniu gmachu (marmury, boazerie) nie jest okresem zbyt długim.

Przy największym nasileniu robót zatrudnionych przy budowie tej partii gmachu było 300 ludzi. Do odbudowy pozostają jeszcze bloki KLM przeznaczone dla Sądów Grodzkich. Koszt tej budowy wyniesie 70 miln. zł., termin ukończenia oznaczony został na dzień 1 stycznia 1949 r.

Zoo jest już atrakcją stolicy

Zoo stolicy, znajdujące się dopiero w pierwszym etapie odbudowy, staje się coraz bardziej popularne. W czasie od 15 maja do 1 bm. zwiedziło je około 10.000 młodzieży. Obecnie na terenie ogrodu prowadzi się prace przy remoncie ciepłowni dla małpiarni, przy odbudowie zagrody dla żubrów oraz wierci się studnię artezyjską, która zaopatrzy Zoo w wodę. (Rs)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).
Sobota — godz. 15 „Cyd" (dla szkół), godz. 19 „Hamlet".
Niedziela — godz. 15 „Dom pod Oświęcimiem", godz. 19 „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 13,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Expressem po Warszawie".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa 31): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (sala „Romy"): „Księżniczka czardasza". Pocz. godz. 19.

KONCERTY W PARKACH

6 bm. na terenach parków warszawskich odbędą się następujące koncerty: orkiestra MO w parku Dreszera o godz. 15 i w parku Ujazdowskim 17.30 oraz orkiestry pod dyr. Wysokińskiego przy ul. Ożarowskiej 83 — godz. 16 i w parku Paderewskiego — 17,30.

ZABAWY LUDOWE NA PRZEDMIEŚCIACH

Wydziały — Wczasów i Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego podejmą akcję zabaw ludowych, które odbywać się będą na wolnym powietrzu, na przedmieściach Warszawy. Program przewiduje: część koncertową, tańce, gry, śpiewy i zabawy. W zabawach wezmą udział dzieci, młodzież i dorośli.

Pierwsza taka zabawa przewidziana jest jutro 6 bm. na Kole przy szkole powszechnej nr 141 (ul. Ożarowska 83) od godz. 16 do 20. Wstęp bezpłatny.

„DOKTÓR DOLITTLE" PO RAZ OSTATNI

„Teatr Dzieci Warszawy" (ul. Karowa 31) wystawia 6 bm. po raz ostatni widowisko „Doktór Dolittle i jego zwierzęta". Początek o godz. 13.

„KRAKOWIACY I GÓRALE"

5 bm. o godz. 19 odbędzie się przedstawienie Państw. Teatru Wojska Polskiego z Łodzi „Krakowiacy i Górale" przy ul. Myśliwieckiej (korty Legii). Przedsprzedaż biletów „Impet", Al. Sikorskiego 42, w dniu przedstawienia w kasie przy ul. Myśliwieckiej.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Kulisy wielkiej rewii". Pocz. seansów godz. 14, 16.30, 19 (Zw. Zaw.), 21.30.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 30.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Życie Emila Zoli". Pocz. seansów: godz. 14, 19, 21,30. Dla Zw. Zaw. 16,30.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Pirogow" — godz. 13, 15, 17 (Zw. Zaw.), 19,21.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Wilki morskie". Pocz. o 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. 19).

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Rodzina Froment" — godz. 13, 15, 17, 19 (Zw. Zaw.), 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Mr Smith jedzie do Waszyngtonu". Początek seansów godz. 15,30, 20,30. (Dla Zw. Zaw. 18). W niedzielę dodatkowy seans o godz. 13.

RADIO

NIEDZIELA, 6 CZERWCA

Warszawa I

7,00 Muz. popul. 8,00 Dz. por. 9,00 Nabożeństwo z kościoła Mariackiego. 10.00 Aud. regionalna. 12,04 Poranek symf. z płyt. 13,30 Felieton. 13,40 „Niedziela na wsi". 14,25 Zagadka radiowa. 15,55 Muz. polska w wyk. ork. PR w Bydgoszczy. 16,40 Aud. muz. dla dzieci. 14,35 Przegląd najc. aud. przyszł. tyg. 14.40 „Mąż i żona" komedia Al. Fredry. 15.25 Recital fort. Z. Lisickiego. 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,20 „Smutna przygoda Abrahama Lincolna" skecz. 18,40 Płyty. 19,10 Felieton. 20,00 Dzien. wiecz. 21,00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21,30 „Na muz. fali". 22,00 Muz. taneczna w wyk. ork. tanecznej PR pod dyr. J. Cajmera. 22,45 Wiad. sport. 23,00 Ostat. wiadom. 23,25 Płyty.

Warszawa II

9,02 Płyty. 10,00 Fragment powieści P. Gojawiczyńskiej. 10,15 III aud. z cyklu „Sonaty Instrumentalne". 11,00 Przegląd najc. aud. przyszł. tyg. 11,05 Arie operowe. 11,30 „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza, część II. 11,45 Płyty. 12,04 Aud. dla małych dzieci. 12,20 Koncert rozrywkowy. 13,20 Felieton. 13,30 Płyty.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 100 od 201—300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 300; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 42— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—52647 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Tysiąc kilometrów Ziemi Lubuskiej

Powolutku a dorobimy sie

OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA

Gorzów, w czerwcu.

Weźmy znów do ręki tysiącletnią księga starego Galla Anonima, pierwszego z polskich kronikarzy. W prastarej kronice ożywa przeszłość ziem i miast, które po wiekach wróciły w granice Polski. Naiwne, proste słowa starego mnicha, którego imię i pochodzenie roztopiły się gdzieś we mgle wieków, wiążą nierozerwalną klamrą nasze dni z tamtymi, odległymi o długie dziesięć stuleci.

„Zwiastowano nagle—pisze Gall — że Pomorzanie wyruszyli na wprost Santoka, który jest strażnicą i kluczem królestwa, wystawili gród podobny. Był zaś ten gród tak wysoki i bliski chrześcijanom, że co mówiono i co się działo w Santoku mogło być przez pogan dobrze słyszane i widziane.

Gród, założony na udrękę dobrych chrześcijan przez wojowniczych Pomorzan, zapoczątkował właśnie dzieje Gorzowa, dzisiejszej stolicy Ziemi Lubuskiej.

Nie długo co prawda ostało się drewniane grodzisko nad Wartą. Pośpieszył przeciwko niemu Zbigniew, starszy syn Władysława Hermana.

..Mniej jednak sławy pozyskał starszy brat, który z większą siłą naprzód wyruszył niż brat młodszy, Bolko Krzywousty. Gdy się tylko pojawił młody Bolesław, syn Marsa, to chociaż dotąd niepasowany na rycerza, most szturmem zabrał grodzianom i ścigając ich, wpadł do miasta z mieczem w dłoni..

Baza wypadowa niemczyzny

Niepomyślny był więc historyczny start miasta. Dopiero po opanowaniu Ziemi Lubuskiej przez margrafów brandenburskich margrafowie Otto i Jan z rodu Askańczyków założyli w miejscu dawnego grodu pomorzan i starszej jeszcze od niego słowiańskiej osady miasto. Leżało ono znów, jak stary gród pomorski, naprzeciw polskiej warowni, Santoka. Miało być ono jego przeciwwagą, miało stanowić twierdzę i „bazę wypadową“ dla pochodu niemczyzny na wschód.



Stary młyn pod Gorzowem

Jeszcze raz powraca nazwa Gorzowa w dawnej historii polskiej. To tutaj zawarł w 1329 roku pokój — zwany landsberskim — z margrafem brandenburskim Ludwikiem Władysław Łokietek, chcąc zapewnić sobie na czas krwawych walk z Krzyżakami spokój ze strony ich naturalnych sprzymierzeńców — brandenburczyków.

Potem, jak cała Ziemia Lubuska, nigdy już Gorzów nie wrócił w granice Rzeczypospolitej. Pozostał na przeciąg wielu wieków „Lansbergiem nad Wartą“, niewielkim, prowincjonalnym miastem na wschodnich rubieżach królestwa pruskiego, a potem Rzeszy Niemieckiej.

Nie przestał być jednak, podobnie jak przed siedmiu wiekami, niemiecką „bazą wypadową“ na wschód.

W okresie poprzedzającym wybuch wojny Niemcy rozbudowali w Gorzowie centrum przemysłowe, niewątpliwie ważne dla podniesienia potencjału wojennego „wielkich Niemiec“. W okresie wojennym pracowało tu tysiące robotników z całej Europy, niewolników „nowego ładu“, wznosząc fabryki i warsztaty dla wojującej Trzeciej Rzeszy.

Nowe życie starego miasta

Przed trzema laty było tu zupełnie inaczej. Kiedy do miasta przybyli, jadąc na węglarkach i lokomotywach, pierwsi „gorzowianie“, miasto płonęło jeszcze. Ogień rozszerzał się z ulicy na ulicę — nie było komu powstrzymać szalejącego zniszczenia. Niespełna sto kilometrów na zachód trwała przecież wielka bitwa o Berlin. Małe miasto nad Wartą nie było w tym okresie ważne.

Gorzów roku 1948 nie przypomina już miasta dymiących zgliszcz, nie przypomina też smutnego miasta na kresach Rzeszy, zaludnionego przez ponury Herrenvolk i białych niewolników.

Bardzo czystymi, ładnymi ulicami przesuwają się, dzwoniąc głośno, gorzowskie tramwaje — symbol „wielkomiejskości“ Gorzowa. Choć oficjalne cyfry mówią o 40 proc. zniszczenia, odnosi się wrażenie, że miasto ucierpiało o wiele mniej. Gruzy usunięto już niemal zupełnie. Praca nad doprowadzeniem miasta do porządku trwa dalej. Ulice poprzecinane są często wąskimi szynami, po których robotnicy pchają małe wózki, wypełnione cegłą z rozbiórki.

— Teraz jeszcze niewiele widać, bo budować jeszcze nie zaczynamy na wielką skalę. Najpierw trzeba uprzątnąć, co jest do uprzątnięcia, żeby był porządek — mówią gorzowianie. „Gorzowianie“ są w ogromnym procencie pochodzenia poznańskiego, co zresztą wpływa korzystnie na kształtowanie się typu gorzowskiego obywatela. Wszystko, co robi się w Gorzowie, robi się zwolna, z sensem i zastanowieniem, bez efekciarstwa.

— Powolutku, a dorobimy się — mówią gorzowianie.

Miasto czeka na przemysł

Nie tylko tramwaje są symbolem „wielkomiejskiego“ charakteru miasta. Cechuje je duża ruchliwość, i duże jak na miasto prowincjonalne „tempo życia“. Duży ruch uliczny, duża ilość ładnych sklepów, trzy dobre hotele i — co bezwzględnie dobrze świadczy o mieście — stosunkowo niewielka ilość barów i wszelkiego rodzaju instytucji „z wyszynkiem“.

Nieco gorzej jest z odbudową gorzowskiego przemysłu. Uległ on prawie zupełnemu zniszczeniu. Zniszczone zostały gorzowskie tkalnie, odlewnie żelaza, ogromna fabryka chemiczna słynnego I. G. Farben Industrie.

Na razie uruchomiono w Gorzowie kilka zaledwie i to niewielkich zakładów przemysłowych. Odbudowa wielkiej, zniszczonej niemal doszczętnie w czasie wojny fabryki sztucznego włókna postępuje dość powoli, co do odbudowy innych zakładów nie zapadły jeszcze decyzje poszczególnych czynników miarodajnych.

Jesienią ruszy podobno gorzowska „filia“ Państwowych Zakładów Inżynierii, która zatrudni ponad tysiąc osób. W jej rozwoju Gorzów pokłada duże nadzieje.

— Szkoda, że nasz teatr wyjechał właśnie do Poznania na występy związane z Targami, i nie można go oglądać. Doskonały teatr...— powiedziano mi w Gorzowie.

A więc teatr jest w Gorzowie także, aczkolwiek o jego wartości możemy wydać sąd jedynie na podstawie „zeznań“ samych mieszkańców Gorzowa. Widocznie jednak teatr im. Osterwy spełnia swoje zadania, jeżeli chwalą go sobie jego widzowie. A najważniejsze — że istnieje w ogóle.

Bo Gorzów musi dziś spełniać zadania wręcz odwrotne, niż czynił to przez 700 lat swego istnienia. Musi być potężną „bazą wypadową“, aktywnym i ruchliwym centrum polskości na ziemi, po latach zwróconej macierzy.

DANUTA SOCHACKA

Groch o ścianę

Nabijanie w butelkę

Bywają linie kolejowe, na których tłok panuje taki, jak w niektórych kinach i bywają również kina, gdzie panuje taki tłok, jak na niektórych liniach kolejowych.

Gorąco, zaduch i depczą po odciskach.

Zdrowy rozsądek wskazywałby, że w razie gorąca i zaduchu należy po prostu popić łyczek wody i z miejsca robi się lepiej.

Dobrze, dobrze, ale skąd jej wziąć?

W bufetach bowiem, na dworcach i wszędzie tam, gdzie napoje chłodzące są nieodzownym warunkiem utrzymania się przy życiu, nie ma wody sodowej, nie ma piwa i nie ma wody z kranu.

Jedynym napojem chłodzącym jest lemoniada.

Gruszkowa.

Nie będę się nawet silił na opis smaku tego zagadkowego płynu. Zbraknie mocnych słów już przy trzecim przekleństwie. Trudno sobie naprawdę wyobrazić podobne paskudztwo.

Akcja zmuszania ludzi do picia płynów nie nadających się do tego, zorganizowana jest znakomicie. Rzadko znajdzie się dworzec, bufet czy chłopaka, biegającego z koszykiem po wagonach, który by miał cośkolwiek innego z wyjątkiem tejże właśnie upiornej lemoniady.

Ciekaw jestem, co za nieznany talent organizuje to wszystko. Myślę, że trzeba by było go wyłowić i wprzęgnąć do akcji upowszechniania na przykład kultury. Gdyby jego praca była tak intensywna, jak przy propagowaniu lemoniady gruszkowej — po trzech miesiącach nie było by w Polsce analfabetów, po roku każdy obywatel w Polsce miałby bibliotekę z tysiąca tomów a po trzech latach w każdej chacie chłopskiej stałby fortepian.

Koncertowy Bechstein.

A swoją drogą, niech Te Czynniki Od Których Zależy Pojenie Obywateli, jakoś tę sprawę załatwią.

Ta lemoniada jest naprawdę obrzydliwa.

STRĄCZEK.

SPORT

Lista pięściarzy powołanych na obóz do Dziekanki

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego powołał następujących zawodników na obóz przedolimpijski w Dziekance:

waga musza: Kasperczak (Poznań), Tyczyński (W-wa), Kargier (Łódź);

waga kogucia: Grzywocz (Śląsk), Bazarnik (Śląsk), Brzózka (Łódź);

waga piórkowa: Antkiewicz (Gd.), Matloch (Śląsk), Kruża (Pomorze);

waga lekka: Rademacher (Śląsk), Adamski (Poznań), Baranowski I (Pomorze);

waga półśrednia: Chychła (Gd.), Olejnik (Łódź), Kupczyk (Poznań);

waga średnia: Kolczyński (Warszawa), Cebulak (Pomorze), Zagórski (Warszawa);

waga półciężka: Szymura (Poznań), Urbaniak (Śląsk), Kubicki (Częstochowa);

waga ciężka: Klimecki (Poznań), Stec (Łódź), Pilecki (Olsztyn).

Dodatkowo powołano na obóz Symonowicza (Wrocław), Rudzkiego (Gdańsk) i Franka (Poznań) oraz na koszt Gwardii — Komudę (Warszawa) i Kwiatkowskiego (Gdańsk).

Obóz w Dziekance rozpocznie się w dniu 21 czerwca i trwać będzie aż do wyjazdu na Olimpiadę. Bokserów powołanych na obóz obowiązuje zakaz startu od 14 bm.

Lekkoatleci Warszawy walczą o drużynowe mistrzostwa

W dniu 6.VI b.r. o godz. 10 rano na Stadionie W.P. zostaną rozegrane zawody o mistrzostwa drużynowe Warszawy w klasie A.

W konkurencji męskiej startują:

MKS „Syrena“, RKS „Skra“ i WKS „Legia“.

Program obejmuje następujące konkurencje: biegi 110 m. pł. 100 m, 400 m i 1500 m. Skoki: w dal, wzwyż i o tyczce. Rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem.

W konkurencji kobiecej startuje „SKS Warszawa“.

Na program konkurencji kobiecych złożą się biegi 60 m i 200 m, rzut oszczepem i dyskiem oraz skok w dal.

W każdej konkurencji startuje po trzech zawodników (zawodniczki). Punktację oblicza się w-g tabeli fińskiej.

Najlepsi pływacy Warszawy

Warszawski Okręgowy Związek Pływacki ustalił listę najlepszych pływaków stolicy za okres 28.IX.47 do 1.VI.48:

Konkurencje męskie:

400 m. st. dow. 1) Czuperski (Elektryczność) 5:31,9; 2) Ludwikowski (Elektryczność) 6:16,6; 3) Jarmoluk (AZS) 6:20,0.

200 m. st. dow. 1) Czuperski (Elektryczność) 2:35,0; 2) Jarmoluk (AZS) 2:48,6; 3) Marasek (Elektryczność) 2:49,0.

100 m. st. dow. 1) Karpiński (Elektryczność) 1:09,0; 2) Jarmoluk (AZS) 1:09,0; 3) Jabłoński (Elektryczność) 1:09,1.

100 m. st. grzbiet. 1) Jabłoński (El.) 1:17,0; 2) Jarmoluk (AZS) 1:23,8; 3) Kondracki (AZS) 1:25,0.

100 m. st. klas. 1) Jabłoński (El.) 1:21,9; 2) Szczypko (El.) 1:23,5; 3) Urbański (El.) 1:26,2.

200 m. st. klas. 1) Kwiatek (El.) 3:12,7; 2) Jakuszko (El.) 3:13,0; 3) Leszczyński (El.) 3:14,2.

Konkurencje kobiece:

400 m. st. dow. 1) Zawodna (SKS) 8:11,6; 2) Olszewska (AZS) 8:14,6; 3) Szulakiewicz (El.) 8:21,4.

100 m. st. dow. 1) Noworytowska (AZS) 1:37,8; 2) Zajączkowska (AZS) 1:39,1; 3) Szulakiewicz (El.) 1:44,0.

100 m. st. klas. 1) Wójcicka (Legia) 1:34,5; 2) Janiszewska (AZS) 1:44,0; 3) Marcinkiewicz (AZS) 1:46,6.

200 m. st. klas. 1) Wójcicka (Legia) 3:22,5; 2) Janiszewska (AZS) 3:49,6; 3) Olszewska (AZS) 3:50,0.

100 m. st. grzbiet. 1) Szydłowska (AZS) 1:49,0; 2) Szulakiewicz (El.) 1:49,8; 5) Wojtyrowska (AZS) 1:52,4.

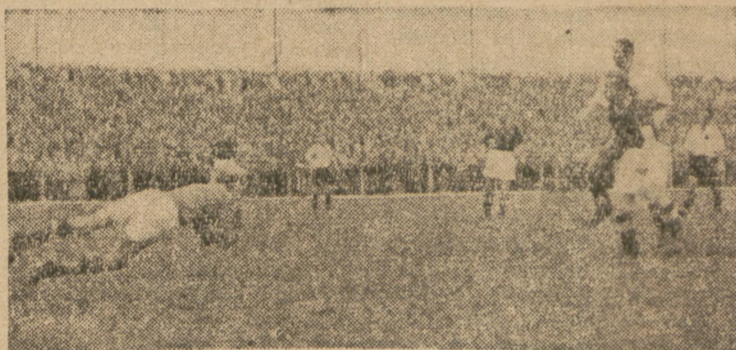
Pietraszewski (Partyzant) mistrzem Łodzi

Na dystansie 100 km, z Pabianic do Sieradza i z powrotem, rozegrany został wyścig kolarski o mistrzostwo woj. łódzkiego. Startowało 15 zawodników, bieg ukończyło 12.

W czołówce zwycięskiej znaleźli się już przed Sieradzem Czyż, Pietraszewski, Grzelak i Wojcieszek. W powrotnej drodze ze Zduńskiej Woli Pietraszewski ma defekt gumy, dochodzi jednak ozołówkę i finisz rozgrywa się między nim a Grzelakiem i Czyżem. Kilkaset metrów przed metą Czyż mija Grzelaka, później Pietraszewskiego i z podniesionymi od kierownicy rękami przejeżdża taśmę, na której o gumę mija go Pietraszewski.

Czas Pietraszewskiego 2:58:41. 2) Czyż (ŁKS) w tym samym czasie, 3) Grzelak (Partyzant), 4) Wojcieszek (Partyzant) 3.00,09, 5) Stolarczyk (Naprzód), 6) Salyga (Odzież).

Legia - Polonia



Fragment meczu Legia — Polonia w Warszawie zakończony zwycięstwem Legii 1:0.

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

— Ale lud będzie na mnie głosował... Zapewniam pana!...

— Posłuchaj mnie, Bill... Jesteś pan dobrym mówcą... umiesz gadać, masz głowę na karku. Ale wydaje mi się, że jesteś jeszcze za młody na prezydenta. Nie wchodź nam w drogę. Bardzo ciężko napracowaliśmy się... Z trudem i bardzo mozolnie montowaliśmy całą robotę...

— Dobrze... Jeżeli jest pan, Gubernatorze, takiego zdania, ha... trudno... nic na to nie poradzę... Chyba, że naród wyrazi sam życzenie obrania mnie...

Altgeld wstał, objął ramieniem Bryana. Odprowadził go aż do drzwi, rozmawiając i wciąż powtarzając to samo. Czuł się później chory, zły, zniechęcony.

Przemawiać w ten sposób do głupca, do napuszonego pawia, który wbił sobie w głowę, że musi zostać prezydentem! Przyszła mu ochota umyć ręce od tego wszystkiego, cisnąć wszystko, odrzucić precz od siebie i politykę i cokolwiek miało jakiś związek z nią.

Nie mieć, póki życia, nic więcej wspólnego z tym wszystkim. Nie potrzebować więcej sprzeczać się, lub bronić czegoś, grozić czy oszukiwać kogoś...

XI

Zanim rozpoczął się ogólnokrajowy Kongres Demokratycznej Partii, Emma wynajęła apartamenty w Sherman House. Była zadowolona z powrotu do Chicago.

Po dość długim przebywaniu w oficjalnej rezydencji, obecne mieszkanie było czymś w rodzaju własnego domu, powrotem do normalnego życia, wprawdzie pozbawionego dotychczasowego komfortu, ale bardziej odpowiadającego jej upodobaniom.

Przyjemnie było robić sprawunki w sklepach, stanąć nad jeziorem, przejść się zaśmieconymi ulicami, obserwować tłumy uliczne, nie podobne do żadnych innych na świecie, patrzeć na chmury dymu unoszące się nad fabrykami, czuć przenikliwe zapachy i brutalny rozgwar wielkiego miasta Chicago.

Myślała z początku, że będzie to z korzyścią dla zdrowia Peta — ale pomyliła się. Zresztą, nie mogło być inaczej. Zajął dla siebie gabinet i chociaż wietrzyło się go stale, zapachu po cygarach i mocnych trunkach nie dało się usunąć.

Zamiast poprawić się na zdrowiu, Altgeld wyglądał coraz gorzej i coraz bardziej szara była bladość twarzy, coraz bardziej powłóczył nogami.

W ciągu całego dnia nieprzerwany korowód ludzi przewijał się przez jego pokoje. Cały dzień rozlegały się stamtąd raz głośne, kiedy indziej przyciszone głosy.

Ten gabinet stał się ośrodkiem całej akcji i zjednoczonych sił wszystkich stanów amerykańskich.

Emma śledziła wszystkie kolejne etapy rosnącej opozycji, od chwili gdy odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, od owego stanowego kongresu, który pierwszy poruszył sprawę srebra, poprzez ataki skierowane przeciwko Groverowi Cleveland i innym finansowym magnatom, pod których rozkazami znalazła się partia, i wreszcie ten obecny ogólny kongres partyjny.

Miała to wszystko żywo w pamięci, a jednak z trudem mogła zrozumieć, jak w ciągu zaledwie jednego roku jej mąż stał się niezaprzeczalnie przywódcą ogólno-amerykańskiej Demokratycznej Partii. Bo tak było istotnie.

Z Texas, z Missouri, Arkansasu, Virginii, Pensylwanii i Colorado, z jednego Stanu po drugim przybywały delegacje i pierwsze swe kroki kierowały przede wszystkim do Gubernatora Altgelda, do jego gabinetu w Sherman House.

Emma zdawała sobie teraz sprawę z istnienia dwóch odrębnych Ameryk.

— Jedna — dla wszystkich widoczna i hałaśliwa, Ameryka wielkich dzienników, kaznodziejów, sal sądowych, bankietów i bankietowych mówców — ta nienawidziła i wyklinała Altgelda. Dla tej Ameryki był wrogiem, wcieleniem wszelkiego zła, czartem, który zbratał się z socjalizmem i komunizmem i wszelkimi innymi „izmami“ — oczywiście prócz kapitalizmu i patriotyzmu — i którego jedynym dążeniem było zamienić republikę w kupę gruzów.

Ale była też inna Ameryka — niemal niedosłyszalna Ameryka farmerów, robotników i drobnych kupców. Dla tej Ameryki, mimo nagonki rozpętanej przez pisma, Altgeld był czymś nowym, czymś ogromnie cennym. Był przywódcą, na którego czekano.

Przypadek pozbawiał go możności zostania prezydentem, ale nic nie mogło stanąć na przeszkodzie, by został przywódcą całej partii.

Delegacje przybywały więc ze wszystkich zakątków Ameryki, pragnąc ujrzeć, uścisnąć mu rękę i powiedzieć bodaj parę słów z tego, co zawczasu tak starannie sobie przygotowały...

„Płakaliśmy tam u nas, gdyśmy się dowiedzieli o tej sprawie Haymarket i o tym co pan dla niej zdziałał...“

„Gubernatorze... wiedz, że masz przyjaciół w Kalifornii“.

„Pamiętam starego Lincolna... nieraz mówił. Możecie mieć zaufanie do człowieka, którego bogacze nienawidzą...“

„Oni nienawidzą Altgelda — naród go kocha!“

Spotkali niewielkiego, zmęczonego człowieka z siwiejącą bródką. Słuchali jego cichego głosu, który miał w sobie przekonywająca moc. Dopiero gdy szedł, zdawali sobie sprawę, że jest to słaby i chory człowiek — ale to wrażenie przemijało szybko, i już po dwóch, trzech dniach nikt nie pamiętał, że ma się do czynienia z chorym.

Najdłużej jednak trwało wrażenie, jakie wywierały jego niebieskie, żywe oczy — dwa gorejące młodzieńcze ognki w przedwcześnie zestarzałym ciele.

Delegacje przybyły bez uzgodnionego programu i z góry opracowanych wniosków — kierowały się jedynie wiarą, że oto nadarzyła się taka sposobność zainteresowania swego buntu, której dotąd nie było.

(79) (d. c. n.)